



FUTBOL

małopolski

6

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ listopad 2007 nr 11 (20)



Lider z Wolbromia

czytaj str. 10-13

DODATEK SPECJALNY • Materiały szkoleniowe na konferencję trenerów oraz instruktorów piłki nożnej, która odbędzie się 9 grudnia 2006 na obiektach Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie

Pod patronatem kardynała Stanisława Dziwisza

Piłkarscy oldboye Papieżowi

Międzynarodowy turniej piłkarski JP2 Cup 2007 dla uczczenia Jana Pawła II. W dniach 22-24 czerwca 2007 roku na boiskach Cracovii i Wisły zagrają europejskie gwiazdy piłki nożnej. Pomysł turnieju spodobał się metropolie krakowskiemu Stanisławowi Dziwiszowi, który prawdopodobnie da sygnał do rozpoczęcia pierwszego meczu. „Przyjmuję z radością wiadomość – napisał książkę kardynał do organizatorów - Piłkarskie turnieje mają wielką moc jednoczenia ludzi - kibiców, a u zawodników wyzwała wspólnotowe myślenie o drużynie”.

Organizatorami turnieju są popo-
lu: **Katolicka Agencja Informacyjna
i Polska Kadra Gwiazd. Dyrektora
kadry, Jerzego Staronina, poprosiliśmy o
przybliżenie idei turnieju:**

- JP2 Cup ma być piłkarskim

pomnikiem Jana Pawła II. Papież w
dzieciństwie grał w piłkę nożną i do
końca życia był zapalonym kibicem.
Marzy nam się, aby turniej pomógł
wyznaczyć nowe standardy zachowań
sympatyków obu krakowskich klubów.

Udział gwiazd zapewni poziom spor-
towy z najwyższej półki oraz demon-
strację fair play w wykonaniu mistrzów.
Organizatorzy chcieliby, żeby trybuny
turniejowych zmagani zapelnili fani
obu najstarszych klubów Krakowa.
Zmagania na boisku mają przy okazji
przypominać o pojednaniu, jakie
dokonało się między kibicami Craco-
vii i Wisły po śmierci Jana Pawła II.
Obecne zachowania sympatyków obu
klubów i ich wzajemne relacje dalekie
są od obowiązującej normy. JP2 Cup
winien przyczynić się do zlagodzenia
konfliktów.

- W krakowskim turnieju – kontynu-
ował Staroń – zagra oczywiście repre-

zentacja Polski oldbojów. Planujemy,
aby Polacy rywalizowali z zespołami
Niemiec, Grecji i Hiszpanii. Pracują
nad tym byli reprezentanci kraju
mieszkający obecnie za granicą. Do
przyjazdu pod Wawel Krzysztof Warzy-
cha nakłania Greków, Roman Wójcicki
Niemców, a Jan Urban Hiszpanów.
Turniej ma być rozgrywany na stadio-
nach Cracovii i Wisły, a przyjazd byłych
gwiazd światowego futbolu na pewno
przyciągnie na trybuny kibiców. Orga-
nizatorzy chcieliby, żeby przychodzili
fani obu najstarszych klubów Krakowa,
bo turniej ma przy okazji przypominać
o pojednaniu, jakie dokonało się między
nimi po śmierci Jana Pawła II.

Polska Kadra Gwiazd zamierza
wypełnić lukę po „Orlach Górskiego”.
Jej trzon stanowią: Roman Kosecki,
Dariusz Dziekanowski, Krzysztof
Warzycha, Marek Koźmiński, Adam
Nawalka, Andrzej Iwan oraz kilkunastu
innych znanych piłkarzy urodzonych
głównie w latach 60. XX wieku. Tre-
nerami zespołu są Antoni Piechniczek
i Władysław Żmuda.

Dla fachowców i kibiców

„Wielki futbol” Jerzego Wrzosa

Na rynku księgarskim ukazała się sportowa nowość wydawnicza
„Wielki futbol” – autorstwa Jerzego Wrzosa. Publikacja, która
uzyskała rekomendację FIFA - prezentuje kompletne i wartościowe
źródło współczesnej wiedzy szkoleniowo - piłkarskiej oraz cenny
upominek, który przedłuża pamięć o wielkim Polaku - legendarnym
trenerze Kazimierzu Górskim. Książka prezentuje podstawowe źródło
wiedzy specjalistycznej, techniczno-taktycznej i psycho-fizycznej oraz
teorię i praktykę - poczynając od piłkarstwa młodzieżowego do futbolu
zawodowego na najwyższym światowym poziomie.

Obok współczesnej teorii zawiera m. in., cenny
zestaw ponad 500 ćwiczeń praktycznych tech-
niczno-taktycznych w rysunkach i 250 unikalnych
komentarzy światowej sławy ekspertów, trenerów,
piłkarzy i naukowców oraz wiele, wiele więcej. Jako
nowość podano przykłady, na podstawie faktów z gry
najlepszych piłkarzy i zespołów świata, które określa-
ją wymogi jakie stawia współczesna zawodowa piłka
nożna na wysokim poziomie sportowym.

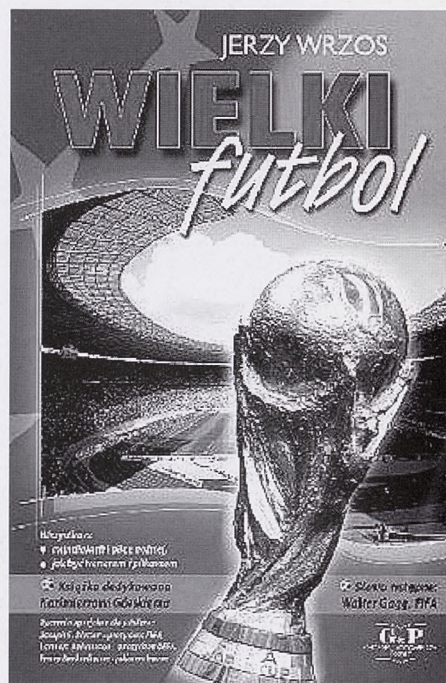
Książka zawiera:

- historię i wyniki FIFA World Cup: 1930-2002,
- historię udziału Polaków w mundialach i drogę do
finałów MŚ 2006 w Niemczech,
- teoretyczne podstawy i wymogi skutecznego

treningu piłkarza: od młodzieży szkolnej do zawod-
ników i zespołów klasy światowej,

- uwagi o praktyce treningowej: ponad 500 cwi-
czeń techniczno-taktycznych,
- fakty z analiz gry zespołów światowej klasy i repre-
zentacji Polski,
- ponad 250 opinii i komentarzy światowej sławy
ekspertów, naukowców, trenerów i piłkarzy
- wiele zdjęć, rysunków i szkiców

Dr Jerzy Wrzós, trener, pracownik naukowo-dydak-
tyczny AWF w Katowicach i autor wielu publikacji o
tematyce piłkarskiej. W przeszłości był zawodnikiem Odrzy
Opole, szkoleniowcem wybitnych reprezentantów Polski,
w wielu klubach ligowych.



„Futbol Małopolski” - Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

WYDAWCA: Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74,

tel. 0-12 632 66 00, fax. 0-12 632 68 00, strona internetowa www.mzpn.com.pl, e-mail: mzpn@mzpn.com.pl

Redaguje zespół: Jerzy Cierpiatka (501 587 932) - sekretarz redakcji i Jerzy Nagawiecki (501 682 339) - redaktor naczelny.

Druk: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Poligraficzne „A-Z”, Z. Banasiński, 42-500 Będzin, ul. Siemońska 11

tel./fax: (0 32) 762 60 99

Nakład 3000 egz.

Czasopismo bezpłatne.

Oddano do druku 28 listopada 2006 roku

Prezes MZPN - RYSZARD NIEMIEC

Dwa lata tłuste z... sędziowskim dysonansem

Szanowni Delegaci!

Dwulecie 2004 – 2006 upłynęło
pod znakiem dalszego umacniania
przodującej pozycji Małopolski w
piłkarstwie polskim. Piłka nożna,
podobnie jak w całym kraju, stała się
w naszym województwie najbardziej
masową dyscypliną, powszechnie
dostępną nie tylko w dużych mia-
stach, ale w miasteczkach, gminach
i sołectwach. Tylko w nielicznych
przypadkach występują na mapie
regionu wsie, gdzie nie działa LKS.
750 klubów oraz 2000 drużyn daje
powody do satysfakcji.

Największą bolączką, nawet słabo-
ścią, naszej dyscypliny jest niedostatek
fachowych kadr trenersko-instruktor-
skich w klubach niżej zorganizowanych.
Od klasy „A” w dół kluby nie są w stanie
wygenerować środków na zatrudnienie
szkoleniowca o pełnych kwalifikacjach.
Powód prozaiczny: brak pieniędzy.
Stąd różnego rodzaju improwizacje
w rodzaju „grających trenerów”, czy
domorosłych instruktorów pracujących
za 200 – 300 złotych. Często-gęsto
trenera po prostu nie ma, a treningi
samorządnie zbierających się zespó-
łów polegają na grze na małym boisku
i postrzeleniu na bramkę. Chcemy
konsekwentnie przełamywać tę prze-
jawę uwstecznienia piłki.

I. Wprowadziliśmy zasadę, że
każdy adept kończący kurs instruktor-
ski i pracujący na rzecz klubu otrzy-
ma z kasy MZPN dofinansowanie
kosztów zdobycia dyplomu. Na dziś
kwota dofinansowania wynosi 50 %.
Być może, w miarę upowszechnienia,
wysokość ulegnie zmniejszeniu.

2. Okręgi i podokręgi powinny
wspierać kluby w staraniach o
zwiększenie dotacji samorządów na
płace kadry trenersko-instruktorskiej.
Trzeba w tym celu zbilansować
realną sytuację zatrudnieniową w
klubach i ukazać skalę potrzeb.

W OBECNEJ KADENCJI MZPN:
I. Spełniono oczekiwania związane z
zasadą, aby prezesi podokręgów zna-
leżli się w składzie Zarządu MZPN:

a) Poprawiła się wzajemna komu-
nikacja, kierownictwo MZPN bardziej
orientuje się w problemach terenu,
podokręgi skuteczniejsze wdrażają w
życie decyzje ogólnie.

b) Warto powołać do życia łączni-
ków – członków prezydium MZPN z
podokręgami.

c) Umocniły się podokręgi (or-
ganizacyjnie, kadrowo, lokalowo,
sprzętowo).

**II. Celowym zabiegiem okazała
się reaktywacja Wydziału Szkolenia,
którego wpływ na jakość procesów
szkoleniowych w województwie jest
nie do przecenienia.**

a) Dotrzymano obietnicy zatrud-
nienia 4 trenerów dla młodzieży w
Krakowie, N. Sączu, Tarnowie i Mało-
polsce Zachodniej.

b) Przyznano stypendia dla naj-
zdolniejszych uczniów OSM.

c) Zainicjowano rozgrywki Mało-
polskiej Ligi Trampkarzy.

e) Rozbudowano halowe rozgrywki
piłkarskie, które skupiają w samym
Krakowie ok. 150 zespołów. W innych
częściach województwa piłka halowa
zdobyła sobie uznanie i stała się
powszechną formą przygotowań do
sezonu startowego na wiosnę.

d) Z powodzeniem przebie-
gła reforma rozgrywek IV ligi. Po
doświadczeniach rundy jesiennej
2006/2007 przeważają oceny
pozytywne, zwłaszcza dotyczące
poziomu sportowego rozgrywek tego
szczebla. Ślaski ZPN podjął także
podobną decyzję. Znikają baraże o
III ligę – zmora obu mistrzów mało-
polskiej IV ligi.

Szanowni Koledzy!

Sporym osiągnięciem organizacyj-
nym MZPN okazały się finały ama-
torskich ME, czyli Europa Regions
Cup. Rozgrywane w lipcu 2006
roku w: Libiążu, Proszowicach,
Zabierzowie, Okocimiu i Wolbromiu

zostały bardzo wysoko ocenione
przez UEFA („ekstremalnie wysoki
poziom”) – jako ratunek dla impre-
zy. Nadarza się dziś znakomita
okazja, by podziękować grupie około
50 wolontariuszy z MZPN (sę-
dziowie) oraz członkom komitetów
organizacyjnych w miastach, gdzie
odbywały się mecze. Dziękuję,
Szanowni Koledzy! Również strona
sportowa turnieju wypadła dla
Małopolski zadawalająco. Zdoby-
liśmy 5 – 6 miejsce w Europie, co
nie wymaga komentarza, chociaż
dodać wypada, że mieliśmy nadzieję,
iż atut własnego boiska przybliży
nas do miejsca medalowego.

Gorzej wypadła nasza repre-
zentacja w eliminacjach krajowych
następnej edycji Regions Cup
– odpadnięcie w rywalizacji z Pod-
karpaciem było wynikiem błędów
szkoleniowych. Należało stworzyć
odrębną kadrę i nie nakazywać
trzonowi kadry drużyny finalistów
grania w krajowych eliminacjach.

Turnieje Pokolenia EURO-2012 w
Krakowie i Kijowie (w latach 2005
i 2005) – drugie duże przedsię-
wzięcie organizacyjne zakończone
powodzeniem. Sportowo osiągnęli-
śmy drugie i czwarte miejsce. Ale
nasze zabiegi poszły na marne.
Kierując się niezwykle pokrewnymi
kryteriami komisja rządowa utraciła
kandydaturę Krakowa jako ewen-
tualnego przyszłego gospodarza
zawodów turniejowych EURO-2012.
Środowisko z tego tytułu nie kryje
rozgoryczenia i poczucia rażącej

krzywdy. Na szczęście to nieobiek-
tywne rozstrzygnięcie nie zahamowało
procesów inwestycyjno-
modernizacyjnych realizowanych na
krakowskich obiektach piłkarskich.

Wyjazd reprezentacji 20-latków
na turniej Wójtyła-Cup do Rzymu
wypełnił ważny kontrakt moralny
uczestnictwa krakowskiej drużyny
w zawodach sportowych czcących
pamięć papieża-Polaka oraz propa-
gujących zasady fair-play. Wyjazd
był możliwy dzięki zrozumieniu
potrzeby uczestnictwa krakowskiej
reprezentacji w Wiecznym Mieście
przez kierownictwo Wisły oraz
pomoc finansową Urzędu Marszał-
kowskiego. Jest dziś dobra okazja aby
przesłać za ten ważny gest ułkon
stronę marszałka Janusza Sepiła.
Urząd nie odmówił pomocy MZPN.

Drodzy Delegaci!

Z głębokim niepokojem obserwu-
jemy rozwój wydarzeń w środowisku
sędziowskim. Wielu liczyło, że
Małopolska okaże się kraią bez
skazy, regionem do którego proce-
der kupczenia meczami nie dotarł.
Niestety przeliczyliśmy się. Zatrzy-
manie Aleksandra S. i aresztowanie
Artura Sz. zakłóciło nasz spokój i
nakazało spojrzeć samokrytycznie
na nasze środowisko. Przegląd kadr
sędziowskich jest szansą na umoc-
nienie kościoła etycznego członków
organizacji arbitrow piłkarskich. To
także ważny powód, aby krytycznie
spojrzeć na charakter i tematykę
procesów szkoleniowych w sędziow-
skim gronie. Być może nazbyt
często rozmawiano o faulach, spa-
lonych, żółtych i czerwonych kart-
kach zapominając o propagowaniu
etyki, uczciwości i dobrych praktyk.
Dziś przychodzi na sędziowską
organizację czas próby. Zbliżająca
się samoweryfikacja winna stać się
okazją do pozbycia się ze środowi-
ska ludzi o podejrzanym uczciwości.
Panowie arbitrzy - wykorzystajcie
tę szansę.



MAŁOPOLSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

za okres od 2 października 2004
do 25 listopada 2006

I. Podczas Walnego Zgromadzenia Sprawozdawczo-Wyborczego Małopolskiego Związku Piłki Nożnej w dniu 2 października 2004 w Krakowie wybrano ZARZĄD MAŁOPOLSKIEGO ZPN z prezesem Ryszardem Niemcem na czele.

ZARZĄD I PREZYDIUM ZARZĄDU ROK 2004

Odbyto 4 posiedzenia Prezydium, na których omawiano:

- kwestie organizacyjne Szkoły Mistrzostwa Sportowego
- sprawę senatora Józefa Sztorca (dot. Walnego Zgromadzenia z 2 października 2004)
- organizację finałów Regions' Cup na terenie Małopolski
- wyjazd delegatów na Zjazd PZPN w dniu 11 grudnia 2004

Odbyto 2 posiedzenia Zarządu:
14 października

- zapoznano się ze sprawozdaniem Komisji Uchwał i Wniosków ze zgromadzenia w dniu 2 października 2004
 - powołano wiceprezesów oraz skład Prezydium Zarządu
 - powołano Wydział Gier, Wydział Dyscypliny oraz Związkową Komisję Odwoławczą
 - powołano przewodniczących Wydziałów i Komisji
- 30 października
- zatwierdzono kwotę należności za każdy sprzedany egzemplarz wydawnictwa jubileuszowego 85-lecia MZPN w wysokości 25 zł
 - spisano na straty kwotę w wysokości 8.406.80 zł (włamanie do lokalu MZPN)
- Frekwencja na posiedzeniach Prezydium 90 proc., na posiedzeniach Zarządu 80 proc.

ROK 2005

Odbyto 24 posiedzenia Prezydium, w tym jedno w starostwie powiatowym Limanowa. Na posiedzeniach omawiano tematy obejmujące całokształt spraw związanych z działalnością Związku (kwestie szkoleniowe, organizacyjne, finansowe, jubileusz 85-lecia MZPN). 13 czerwca 2005 zostało zawarte porozumienie pomiędzy MZPN a Radą Małopolskiego Zrzeszenia LZS w Krakowie, mające na celu określenie zasad współpracy na rzecz rozwoju i upowszechniania piłki nożnej oraz fundowania stypendium dla najbardziej utalentowanego zawodnika LZS w kategorii młodzieżowej. Frekwencja - ok. 90 proc.

Posiedzenia Zarządu:

31 marca

- powołano zespół do analizy dotychczasowych opłat statutowych i transferowych
 - zatwierdzono sprawozdanie finansowe na rok 2004
 - zatwierdzono organizację Turnieju Oldbojów z okazji stulecia Cracovii i Wisły. Organizacją zajmie się Rada Seniorów, zabezpieczono środki finansowe na imprezę
- 23 czerwca

- powołano Komisję Odwoławczą ds. Licencji Klubowych
- przegłosowano reorganizację IV ligi (tylko jedna grupa)
- przekazano w wyniku głosowania prowadzenie IV ligi w sezonie 2006/2007 do OZPN w Tarnowie
- po konsultacjach jednogłośnie zatwierdzono wniosek Komisji opracowującej nowe opłaty statutowo-transferowe

Wystąpienie prezesa Ryszarda Niemca podsumowało dwuletni okres pracy Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Wygłoszony przez Czesława Rajtara apel Rady Seniorów publikujemy w odrębnym miejscu. Z trybuny zabrało głos wielu dyskutantów.

Przewodniczący Wydziału Szkolenia MZPN, Lucjan Franczak odniósł się m.in. do ważkiej kwestii nieobecności Krakowa na liście miast, w których powstaną pod egidą PZPN licea piłkarskie. Stąd konieczne jest zaproszenie Jerzego Engela na posiedzenia Rady Trenerów MZPN. Trener Franczak mówił ponadto o reprezentacji U-19 i dwóch edycjach Turnieju Niepodległości, który w rocznicowym interwale był organizowany kolejno na obiektach Wawelu i Hutnika.

Niewątpliwie przypadło do gustu wystąpienie prezesa Tarnowskiego OZPN, Józefa Sztorca. Przede wszystkim dlatego, że było pojednawcze w tonie, co w kontekście zaistniałych wcze-



Członkowie Rady Seniorów: Marian Machowski, Jan Nowak, Mieczysław Karus.

Głosy w dyskusji

Biurokracja antybodźcem

śniej nieporozumień na linii MZPN - TOZPN optymistycznie rokuje na przyszłość. Prezes Sztorc odniósł się do reorganizacji rozgrywek IV ligi. Trochę się obawiano jej skutków, ale życie pozytywnie zweryfikowało sam pomysł oraz jego praktyczną realizację.

Krytyczne stanowisko zabrał Jerzy Wnęk (PPN Chrzanów, a codziennie LKS Tęcza Ten-czynek). Zwrócił się on pod adresem MZPN i PZPN z nieomal dramatycznym apelem: nie wiążcie nam rąk i czym prędzej zlikwidujcie PIT-y dla sędziów! - Chcąc je wypełnić po słychcie, odechcia się człowiekowi pracy społecznej, gdy widzi przed sobą 150 formularzy do wypełnienia. Ta biurokracja stanowi antybodziec dla społeczników, których szeregi topnieją. A przecież chciałoby się skoncentrować wysiłki na innych dziedzinach, choćby na pracy z młodzieżą.

Prezes PPN Wadowice, Aleksander Cimer złożył sprawozdanie z delegacji na Zjazd PZPN w grudniu 2005 roku. Wszystkie postulaty działaczy MZPN zostały złożone w ręce Kazimierza Grenia, ale do tej pory brak jest



Zaszczytne uhonorowanie prof. Jacka Majchrowskiego z okazji jubileuszu 85-lecia MZPN.



Jerzy Kowalik w rozmowie z Piotrem Kocqbem.

odpowiedzi. Po stwierdzeniu przez prezesa Cimerę powyższego stanu rzeczy zapadło na sali wymowne milczenie.

Do kwestii sędziowskich odniósł się prezes PPN w Gorlicach, Zbigniew Augustyn. Po raz kolejny domagał się on jawności ocen wystawianych arbitrom. Taki zabieg jest konieczny, przyczyniłby się do ograniczenia skali arogancji, jaka ponoć charakteryzuje działania Kolegium Sędziów MZPN. - Z Gorlic jest do Krakowa 130 kilometrów, a tymczasem spotkanie z KS trwało całe dziesięć minut - nie mógł się prezes Augustyn pogodzić z twardą rzeczywistością. W kontekście tego, że środowisko sędziowskie przeżywa obecnie ogromny wstrząs i abstrahując od tego, iż struktury sędziowskie zostały rozwiązane - padł wniosek o odwołanie całego Zarządu KS.

W dyskusji uczestniczyło wielu innych mówców, m.in. Marian Fido (prezes PPN Zabno), Zbigniew Jastrzębski (przew. Wydziału Gier PPN Chrzanów), Piotr Kocqb (szef Rady Trenerów MZPN) i Marian Kuczaj (prezes OZPN Nowy Sącz).

(jc)

APEL

Małopolska piłka nożna notuje w ostatnich latach wiele sukcesów, ale też niemało jest problemów, które trzeba rozwiązać. Osobiście sądzę, że największym sukcesem w 2006 roku małopolskiego futbolu były obchody 100-lecia powstania najstarszych klubów polskich - Cracovii i Wisły. Kluby te znalazły się w doborowym gronie stuletnich klubów Europy. To ma wysoką wartość, to się w Europie liczy...

Niestety, między tymi historycznymi klubami, między Cracovią i Wisłą, nadal trwa wojna. Nie żadna święta wojna, tylko wulgarna nienawiść, która nie ma nic wspólnego ze sportem, kulturą czy zwykłym zdrowym rozsądkiem. Temat ów był podejmowany z różnych pozycji przez różne autorytety. Wydawało się, że po śmierci Papieża coś się zmieni, ale okazało się, iż droga z Nieba na Ziemię jest znacznie dłuższa, niż odwrotnie. Po kilku tygodniach nadziei wszystko wróciło do dawnych praktyk. Znowu agresja, walka, zagrożenie zdrowia, a nawet życia panując na naszych stadionach i w naszym mieście.

Trzeba w tym miejscu podkreślić, że dotyczy to przede wszystkim młodych kibiców, grup młodzieżowych czy nawet młodocianych, które wykazują najwięcej agresji, nienawiści, chęci walki na słowa, przysięski, kamienie i noże. Dotychczasowe poczynania służb porządkowych i klubowych nie odnoszą pozytywnych skutków. Dlatego trzeba podjąć zdecydowane, wszechstronne działania, które doprowadzą do pożądanych efektów, do przywrócenia na stadionach ładu i porządku.

W imieniu Rady Seniorów MZPN chciałbym zwrócić się z gorącym apelem do Delegatów Walnego Zjazdu o przyjęcie dwóch propozycji, których realizacja wydają się być realna i zarazem konieczna w istniejącej sytuacji. Z pierwszą z nich należy niezwłocznie wystąpić do zarządów obydwu klubów: Cracovii i Wisły, aby reagowały w sposób zdecydowany i przekonujący w każdym przypadku, jeżeli kibice podczas zawodów piłkarskich używają będą:

- niecenzuralnych wyrazów i wyzwisk pod adresem drużyny przeciwnej lub innej drużyny czy innych osób
- jeżeli wznosić będą obraźliwe okrzyki lub śpiewać nieprzystoite piosenki, które obrażają dobre imię zawodników, drużyn oraz klubów sportowych i są uważane powszechnie za zachowania nieprzystoite.

Wówczas z pozycji zarządu klubu, który jest gospodarzem spotkania powinien wystąpić spiker zawodów lub prezes klubu, z żądaniem zaniechania przez kibiców takich postaw i zachowań. Wystąpienia te z pozycji zarządu mogą też mieć miejsce profilaktycznie przed meczem lub w czasie przerwy, a także - za zgodą sędziego - w przerwach nadzwyczajnych (dodatkowych)

uzgodnionych każdorazowo z sędzią zawodów. Gdyby takie zabiegi poskutkowały, sędzia winien przerwać zawody i zapowiedzieć przez spikera, że jeżeli sytuacja się powtórzy po raz drugi i maksymalnie trzeci - zostanie odwołany koniec meczu.

Taki mecz władze piłkarskie powinny zweryfikować jako walkower na niekorzyść gospodarzy, a gdyby stwierdzono, że kibice obydwu drużyn byli przyczyną podjęcia decyzji przerwania meczu, to należałoby ukarać drużyny obopólnym walkowerem. Jestem przekonany - sami prawdziwi kibice wystąpieniu prezesa klubu (jako najwyższej instancji moralnej) i w ostateczności po przerwaniu meczu przez sędziego, a w konsekwencji ukaraniu klubu walkowerem - sami prawdziwi kibice doprowadzą do „wyciszenia” niezorganizowanych umysłowo wyrostków i przyczynią się do wprowadzenia pożądanej normalności.

Oczywiście, jeśli przyjęlibyśmy tę pierwszą propozycję, to należałoby wystąpić do władz piłkarskich z drugą propozycją, tzn. o wprowadzenie od wiosny 2007 zmian w regulaminie rozgrywek piłkarskich, które uwzględniłyby wnioski i skutki nowych rozwiązań. W tym zakresie konieczna jest zgoda władz PZPN.

Na zakończenie jeszcze trzy krótkie informacje świadczące o przejawach wprowadzonej symboliki, ale konkretnych i dotyczących dobrych przykładów pojednania Cracovii i Wisły.

- podczas ostatniego Turnieju Oldbojów najstarszych okręgów piłkarskich: Krakowa, Łodzi, Śląska i Warszawy - organizowanego przez MZPN przy udziale Rady Seniorów - wprowadzono zasadę, że reprezentacja Krakowa wystąpiła do przerwy w barwach Cracovii, zaś po zmianie stron w barwach Wisły. Zapewniam, że nikomu to nie przeszkadzało.

- Rady Seniorów Cracovii oraz Wisły odbyły kilka wspólnych posiedzeń.

- obchodzącą w tym roku 100-lecie powstania Szkoły Mistrzostwa Sportowego, szkoląca talenty piłkarskie, postanowiła nadać szkole patrona. Wybrano, jak przystało na jubileusz 100-lecia Cracovii i Wisły, imię podwójne: Józefa Kaluży i Henryka Reymana. Czyli najznamienitszych ludzi z całego okresu 100-lecia. Mała rzecz, a cieszy. Świadczy o rozsądzie i mądrości młodzieży i wyczuciu potrzeb pojednania ze strony Rady Pedagogicznej.

Aleksander Hradecki, Edward Iwański, Mieczysław Karus, Jan Nowak, Grzegorz Pągik, Czesław Rajtar, Leszek Snopkowski



14 lipca

- przyjęto rezygnację Aleksandra Suchanka z funkcji przewodniczącego Komisji ds. Licencji Klubowych, powierzając to stanowisko Andrzejowi Palczewskiemu
- po konsultacjach zatwierdzono jednogłośnie regulamin rozgrywek dla całego MZPN na sezon 2005/2006

23 listopada

- zatwierdzono uzupełnienia do regulaminu działalności Związkowej Komisji Odwoławczej
- przyjęto realizację uchwał Walnego Zgromadzenia MZPN z 2 października 2004
- omówiono sprawy mające być poruszane na Nadzwyczajnym Zgromadzeniu PZPN w dniu 7 grudnia 2005

Na posiedzeniach Zarządu były ponadto omawiane inne sprawy związane z działalnością Związku. Frekwencja wynosiła 85 proc.

ROK 2006

Odbyto 17 posiedzeń Prezydium, oto najważniejsze tematy:

- funkcjonowanie Ośrodka Szkolenia Młodzieży w Krakowie
- przyjmowanie nowopowstałych klubów na członków MZPN i PZPN
- zatwierdzenie prowadzenia obsady sędziów i obserwatorów przez Kolegium Sędziów MZPN jako centrali dla klubów IV i V ligi. Obserwatorów na meczach V ligi mają opłacać kluby
- powołanie Rzecznika Etyki MZPN w osobie Macieja Bielskiego oraz pięcioosobowej Komisji
- zatwierdzenie regulaminu rozgrywek MZPN dla IV i V ligi na sezon 2006/2007
- podpisanie 28 czerwca 2006 z Gminą Miejską Kraków umowy najmu lokalu o pow. 200 metrów kwadratowych przy ul. Wielickiej 28. Będzie się tam mieścić nowa siedziba MZPN
- zatwierdzenie pokrycia połowy kosztów dla uczestników kursu instruktorów piłki nożnej
- rozpatrywanie wniosków o odznaczenia
- przyznanie stypendiów dla zawodników SMS
- przyjęcie sprawozdań z działalności wszystkich Wydziałów, Komisji i Podokręgów przynależnych do MZPN

Ponadto na posiedzeniach były omawiane pilne sprawy organizacyjno-finansowe. Frekwencja wynosiła 85 proc.

Posiedzenia Zarządu:

31 marca

- zatwierdzono zmiany osobowe w składzie Komisji Odwoławczej ds. Licencji Klubowych
- wysłuchano informacji o Międzynarodowym Turnieju o Puchar im. Karola Wójtyły w Rzymie oraz innych imprezach młodzieżowych

29 czerwca

- w miejsce zmarłego Adama Siei dokooptowano Bogdana Wojtasika do składu Zarządu MZPN
- podjęto decyzję o interwencji u lokalnych władz w sprawie wycofania się klubu Tarnovia z rozgrywek V ligi

5 października

- odwołano dotychczasowego przewodniczącego Związkowej Komisji Odwoławczej, powołując na jego miejsce mec. Andrzeja Tarnawskiego
- powołano Komisję ds. Kadr Sędziowskich
- podjęto uchwałę o zwolnieniu Zgromadzenia Sprawozdawczego MZPN w dniu 25 listopada 2006. Zebrania sprawozdawcze odbyto w dziesięciu Podokręgach.

„Szanuj szefa swego, bo możesz mieć gorszego” albo przysłowie starsze, z poprzedniej epoki: „po złym panie jeszcze gorszy nastanie”. Prawdy to znane i prawdziwe, powtarzane od dziesięcioleci, uknute - jak sądząłośliwicy - przez patronów firm, dyrektorów, prezesów... Brzmiały ładnie, niemalże poetycko. Na potrzeby niniejszego tekstu tworzę frazę toporną nieco, ale równie prawdziwą, co powyższe. Brzmi ona następująco: „Szanuj działacza swego, bo możesz mieć żadnego”.

Wyobrażenia o działaczu sportowym są co najmniej dwa. Pierwszy, rodem z zachodnich lig futbolowych, najczęściej włoskiej lub hiszpańskiej, to mężczyzna o nienagannej elegancji, odziany w garnitur od Cerutti'ego, krawat od Versace ze złotym Rolex'em na przedramieniu, który ze spokojem obserwuje poczynania na boisku. Oczami wyobraźni widzimy go w wielkim gabinecie, za mahoniowym biurkiem, podpisującego czeki o nieskończonej ilości zer... Moda ta z wolna przesunęła się do granic naszego kraju. Coraz częściej słychać, że marzeniem młodych managerów jest naśladowanie swych kolegów z możnych dywizji, bogatych klubów, z krajów gdzie piłka jest prawdziwym biznesem. Chcieliby być bohaterami okładek sportowych pism, wywiadów, rautów. Takiego sportowego działacza-kreusa obalić to rzecz chwalebna, godna władzy czystych rąk.

Ale działacz polski, ten pospolity, to człek raczej skromny, którzy kojarzy się z organiczną pracą wolontariacką. Jest fanatykiem piłki nożnej, często również lokalnym patriotą, czuły na losy swej małej ojczyzny. Futbolowy działacz terenowy jest na ciągłym deficycie. Więcej w piłkę wkłada: inwestuje czas, energię i własny grosz, niż wyciąga. Klub jest dla niego drugim (nieraz - pierwszym) domem. Trzeba zorganizować wyjazd na mecz, uporządkować boisko, postarać się o sprzęt, porozmawiać z rodziną, załagodzić spór - działacz jest niezbędny. Trzeba popracować w podokręgu lub okręgu, weryfikować protokoły meczów, liczyć kartki, punkty, bramki - wolontariusz jest na podorędziu. Tę pracę wykonują tysiące, dziesiątki tysięcy ludzi w Polsce. Każdego dnia. Nie oczekują zapłaty. Rekompensatą jest bliskość ukochanej dyscypliny sportu, przebywanie w kręgu futbolowej rodziny oraz satysfakcja z wygranej swej drużyny. Unieść takiego wolontariusza to podcinanie sportowego drzewa.

Przed laty, w czasach PRL-u, utarła się opinia, że sport jest przechodniem dla nieudaczników. Słyszało się frazy w rodzaju: nie nadaje się do przemyślnego, propagandy, administracji to rzucili go na sport... Działacza sportowego, chyłnego cwaniaczka, sportretował Stanisław Bareja w kultowym arcydziele „Miś”. Do dziś wielu ludzi w naszym kraju nadal postrzega działacza na obraz i podobieństwo Ryszarda Ochódzkiego z filmu wyprodukowanego w 1980 roku.

O tym, że stereotypy fałszują rzeczywistość, że wcześniej czy później wyrządzają krzywdę i zniechęcają wolontariuszy przekonać się możemy właśnie w obecnych czasach. Od kilku miesięcy trwa intensywne śledztwo prokuratorskie w sprawie ustawiania meczów piłkarskich. Śledczy z żelazną konsekwencją podążają za przekupnymi sędziami, obserwatorami, dyrektorami i prezesami klubów. Wszyscy odpowiedzialni ludzie polskiego futbolu kibicując organom ścigania w poszukiwaniu oszustów. Wiedzą bowiem, że dogłębne wypełnienie tego proceduru jest warunkiem koniecznym dla rozwoju futbolu, poprawy wizerunku piłki, większego zaangażowania się sponsorów.

Krytyka, w tym administracyjna i medialna, niektórym środowiskom i konkretnym ludziom futbolowego światka, bez wątpienia się należy. Trzeba pokazywać ludzi skromnych i mechanizmy sprzyjające przekrętom. Trzeba bezwzględnie obnażać nieuczciwość. To rola prasy, radia, telewizji. To obowiązek nas wszystkich. Ale...

Jeżeli próbuje się, przy okazji obnażania prawdy o polskim futbolu, uderzyć w piłkę nożną jako taką, w jej

samorządne struktury, i w dyktacie (dyktaturze komisarza) szuka się lekarstwa, to takiemu sprzątanu piłkarskiej stajni Augiasza należy się przeciwstawić. Komisaryczny zamach stanu w PZPN mógłby wyglądać efektownie i można by go propagandowo nieźle skonsumować. Ale co potem? Czy na gruzach obecnego zarządu można będzie zbudować nową jakość? Wątpię! Trudno sobie bowiem wyobrazić, aby było to możliwe po poranieniu i polamaniu futbolowej samorządności.

Gdyby komisarza do PZPN-u wysłano domorośli amatorzy-prawnicy, biliby brawo i mogliby powtarzać jedyną znaną im rzymską zasadę prawa: dura lex, sed lex. Zaiste naiwny to sposób myślenia, bowiem wychodzi z założenia, że niech się sprawiedliwość dzieje za każdą cenę, nawet, jeśli świat potem zginie. Naiwni po wtóre,

Szanuj działacza swego, bo możesz mieć żadnego...

bowiem wiadomo od czasów, że mądrzy rzymscy prawnicy na twierdzenie: dura lex, sed lex (twarde prawo, ale prawo) odpowiadali: est ars boni et aequi - prawo jest sztuką piękną i dobra. Oznacza to ni mniej ni więcej, że surowość i rygorizm były natychmiast korygowane przez te imponderabilia. Sprawiedliwość, o czym zapominać nie należy, to nie literalne odczytywanie prawa. Zabawne, że dużo większy rygorizm formalny w odczytywaniu paragrafów prawa wykazują ludzie, którzy nie są prawnikami.

Właśnie imponderabilia! Warto w tym miejscu powrócić do początku niniejszego tekstu i zastanowić się, czy polski futbol, ten duży i ten mały, może obejść się bez społeczników, na których głowy syją się teraz niewybredne pomówienia. Piłkarskich wolontariuszy in gremio oskarża się o nepotyzm, łapówkarstwo, kręctwo, handlowanie sportowymi ideami. Łatwe uproszczenia sprawiają, że każdy ma się czuć winny, każdy musi być naznaczony działaczkowskim garbem. I niewielu jest takich, którzy zastanawiają się, jak ta nagonka jest niesprawiedliwa, jak ta negatywna atmosfera wpłynie na kondycję wspierających futbol na poziomie wsi i osiedla, sponsorujących sportową przygodę trampkarzom i juniorom. Oby wkrótce, tych obrażanych i poniżanych działaczy po prostu piłce nożnej nie brakło.

A obawy takie istnieją. Statystyki nie kłamią - w Polsce w wolontariat angażuje się czterokrotnie mniej ludzi niż w Stanach Zjednoczonych. Ponadto przybywa im stale papierkowych zajęć. Mają się bać kontroli urzędów podatkowych, są straszeni izbami obrachunkowymi. Nakłada się na nich ograniczenia, choć nie od dziś wiadomo, że czas poświęcany na zadania administracyjne nie może przekraczać pewnej rozsądnej granicy. Zapomina się, że działacze to przede wszystkim nosiciele idei społecznej roli sportu, jego walorów wychowawczych i kultu-

rowych. Działacze są najlepszymi promotorami wartości przekazywanych dzięki uprawianiu sportu, który pozwala ludziom młodym rozwijać ich sprawność fizyczną, osobowość, a zarazem ugruntować ich społeczną postawę, wyrażającą się np. pracą w zespole, solidarnością, tolerancją czy stosowaniem zasad fair-play.

O tych sprawach mówią dokumenty Unii Europejskiej. Rada Europy wezwala instytucje wspólnotowe, aby pamiętały o edukacyjnych wartościach sportu w swych działaniach, zachęcając do włączania wolontariuszy w organizację imprez i wydarzeń sportowych. Także UNESCO przy wielu okazjach podkreślało potrzebę łączenia sportu i zajęć edukacyjnych, ponieważ sport przyczynia się do pełnego rozwoju człowieka - zarówno w aspekcie fizycznym, jak i więzi społecznych. Kto te idee wdrażać powinien jak nie działacze.

Komisja Europejska w raporcie „Jasny cel systemów edukacyjnych” określiła serię edukacyjnych celów, dla których asocjacja z fizyczną aktywnością i sportem jest szczególnie ważna. Raport Komisji podkreślał, że sport służy między innymi przeciwdziałaniu marginalizacji w edukacji i niepowodzeniom w nauce szkolnej,

promowaniu integracji uczniów mających specjalne potrzeby edukacyjne oraz promowaniu równości szans na wszystkich etapach edukacji. I gdy dziś media zarzucają polskich odbiorców alarmującymi informacjami o patologii w młodzieżowym środowisku, o beznadziei w szkołach, na osiedlach, na wsiach, to zastanówmy się, czy bez sportowych działaczy, bez wolontariuszy, potrafimy problemy te rozwiązać.

Gdy teraz raz jeszcze postawimy pytanie - dlaczego w naszym kraju zapanała atmosfera nagonki przeciwko futbolowym działaczom, dlaczego poseł RP Roman Kosecki, do niedawna niezły piłkarz międzynarodowej klasy, a dziś przypadkowy polityk, pozwala sobie na wygłaszanie nieuprawnionych tez (Przegląd nr-47) następującej treści: „Przed wszystkim trzeba się zająć sprawami okręgowych związków i tam wprowadzić zmiany. (...) Był pomysł, żeby kurator przyszedł do PZPN i powołał 12 kuratorów regionalnych, jego delegatów do przeprowadzania zmian w okręgach” dojdziemy do wniosku, że szermierze praworządności pogubili się. Słuszne idee oczyszczenia środowiska oraz samorządnych organizacji, chcą wprowadzać dyktatorską ręką. Tak się nie da. Zysk polityczny będzie krótkotrwały, sportowe straty wielkie.

Działacz polski, ten pospolity, to człek raczej skromny, którzy kojarzy się z organiczną pracą wolontariacką. Temu działaczowi należą się słowa podziękowań za pracę, należy się podziękowanie za finansowe wsparcie, za miłość do futbolówki, którą zaraza innych. Dość straszenia kuratorami, dość poniżających nazbyt uogólnionych tekstów prasowych, dość burzenia. Złodziei i oszustów prokuratorzy muszą wyłapać, zaś wewnętrzne sprawy organizacji piłkarskiej pozostawić należy jej członkom.

JERZY NAGAWIECKI

Kiepski epilog dodatkowego meczu z Cracovią w grudniu 1948 (porażka 1-3) zaostriżył apetyty Wisły na szybkie wzięcie rewanżu. Przecież chodziło o odzyskanie tytułu mistrza Polski, ale i Krakowa, co wbrew pozorom wcale nie było bez znaczenia. Było zresztą wielce prawdopodobne, a praktycznie wręcz pewne, że „Pasy” znów okażą się najgroźniejszym

rywalem „Białej Gwiazdy”. Niestety, podobnie jak wszystkie inne kluby, krakowski duet został wcielony do nowych struktur. Rozpoczęło się sławetne panoszenie zrzeszeń, związków i kół sportowych. Jakby chodziło o kolektywizację rolnictwa, nie o futbol... „Wiślaków” połknął pion gwardyjski, czyli ubecji i milicji. Obywatelskiej zresztą.

Na drugą stronę Błóż

WISŁA KRAKÓW:

Jerzy Jurkiewicz, Antoni Kurkiewicz oraz Kazimierz Cisowski, Mieczysław Dudek, Stanisław Flanek, Władysław Giergiel, Mieczysław Gracz, Zbigniew Jaskowski, Józef Kohut, Zbigniew Kotaba, Tadeusz Kubik, Tadeusz Legutko, Andrzej tyko, Józef Mamoń, Mieczysław Rupa, Leszek Snopkowski, Mieczysław Szczurek, Adam Wapiennik, Jan Wapiennik. Trener - Josef Kuchynka.

Cztery razy Gracz

Trenerem drużyny z ul. Reymonta wciąż pozostawał renomowany czeski szkoleniowiec, Josef Kuchynka. 20 marca 1949 wraz z podopiecznymi miał on ogromne powody do satysfakcji, bowiem Wisła rozgromiła ŁKS aż 8-2. I to na obcym boisku... Doprawdy imponujące wejście w sezon zapoczątkował, choćby inny, Józef Kohut, a zakończył Mieczysław Rupa. Kohut,

Rupa i fenomenalny Mieczysław Gracz ustrzelili tamtego pamiętnego dnia dublety, resztę dopowiedzieli Józef Mamoń i Tadeusz Legutko. Ten kapitalny występ zainicjował piękną serię siedmiu kolejnych zwycięstw, przed Wisłą padły na kolana następujące firmy: Lech Poznań, Polonia Warszawa, Szombierki Bytom, AKS Chorzów, Polonia Bytom i Legia Warszawa. Ale Cracovia ani myślała o składaniu broni, przeciwnie... Pod koniec maja, w samej „jaskini wroga”, ówczesny mistrz okazał wyższość nad wicemistrzem. Bohaterem spotkania został Julian Radoń, który mimo niskiego wzrostu akurwał głową postać piłkę do siatki Jerzego Jurkiewicza i był to jedyny gol nadzwyczaj interesującego spotkania. (Inż. Radoń po zakończeniu kariery pracował przez kilka dekad na kierowniczym stanowisku w „Energoprojcie”, był bez wątpienia wspaniałą, choć niestety bardzo schorowaną postacią). Mogło się wydawać, iż porażka w tym również prestiżowym meczu nadweręży psychikę piłkarzy Kuchynki, ale nic takiego nie

miało miejsca. Rychło nastąpił wyjazd do Gdańska, gdzie „Messu” Gracz aż cztery razy wpakował piłkę do siatki Lechii. Na koniec zabawy - bezpośrednio z kornera... „Wiślacy” zakończyli pierwszą rundę, mając na koncie strat zaledwie jedną porażkę. Za to nad wyraz bolesną.

W trosce o spokój

„niebieskich”

Runda rewanżowa w wykonaniu drużyny Kuchynki już nie była tak okazala. Wyjazdowa porażka z Lechem (1-2) stanowiła punkt wyjścia do niezbyt korzystnego rozwoju wydarzeń. Zdarzyło się i tak, że „wiślacy” w trzech kolejnych spotkaniach w ogóle nie wpisali się na listę. A to, przy posiadaniu takich asów jak Kohut i Gracz, wręcz graniczyło z czarną magią... Dwa z tych meczów zakończyły się porażkami (0-2 z Szombierkami w Bytomiu, 0-3 z Polonią Warszawa u

siebie, co było bardzo przykrym doświadczeniem). Ponadto nie udało się wzięć rewanżu na Cracovii, obie strony pogodziły się bezbramkowym remisem. Tak jednak czy inaczej, poza wspomnianą powyżej bessą, Wisła prezentowała od rywalki z drugiej strony Błóż większą regularność formy. I był to zdaje się czynnik decydujący o zdetrzonowaniu „pasia-ków”. Po dwóch bramkach Kohuta i jednym golem Władysława Giergiela ze sporym bagażem zostali odesłani w powrotną podróż do Chorzowa gracze AKS-u. I właśnie 16 października 1949 stało się jasne, że Wisła powróciła na tron. Przewaga nad Cracovią była na tyle bezpieczna, że „Biała Gwiazda” mogła sobie w dwóch ostatnich seriach pozwolić na luksusowe postradanie punktów. O wyjazdowej porażce z poznańską Wartą zapomniano szybko. Natomiast spore kontrowersje wzbudziły okoliczności zremisowania u siebie z chorzowskim Ruchem, który na finiszu rozgrywek był mocno zagrożony degradacją. Zaś punkt uzyskany w Krakowie był na wagę zachowania całkowitego spokoju przez „niebieskich”. Abstrahując od strony etycznej zagadnienia rozsądnie zauważono, że nikt na nikogo nie może nałożyć obowiązku wygrywania meczów, których się nie chce wygrywać...

JERZY CIERPIATKA

1. Wisła Kraków	22	30	50-21
2. Cracovia	22	29	44-29
3. Lech Poznań	22	27	60-37
4. Polonia Warszawa	22	27	43-29
5. AKS Chorzów	22	23	40-44
6. ŁKS Łódź	22	22	49-48
7. Warta Poznań	22	21	36-35
8. Ruch Chorzów	22	19	42-48
9. Legia Warszawa	22	19	37-43
10. Szombierki Bytom	22	19	34-54
11. Polonia Bytom	22	17	37-43
12. Lechia Gdańsk	22	11	26-67



Złościło nas, że w naszej dzielnicy właściwie nie się nie dzieje, a że kochamy piłkę założyliśmy klub – mówi Marcin Bocheński, prezes nowosądeckich Chruślic. Pojawił się on w głowach kilku działaczy raptem cztery lata temu. Dzisiaj gra w „A” klasie i marzy o czymś więcej.

Chruślice to dzielnica Nowego Sącza, właściwie przedmieście, gdzie rzeczywiście trudno o rozrywkę, ale nie trudno o ludzi z inicjatywą. Bocheński, Buźniakowie i inni nie czekali aż coś spadnie im z nieba. Świetnie rozumieli, że czasy sekretarzy przynoszących w teczkach gotowe rozwiązania minęły. Wzięli sprawy w swoje ręce i na zebraniu założycielskim 4 stycznia 2003 roku powołali do życia stowarzyszenie, a ściślej mówiąc sportowy klub. Początkowo tylko piłkarski, ale już po roku także z sekcją kolarstwa górskiego. Przyjęli czerwono – czarne barwy i zaczęli działać.

Futboliści zaczęli rywalizację oczywiście od samego dołu drabinki czyli od „C” klasy. Pierwszy sezon zakończyli na medalowym, trzecim miejscu. Szczęśliwym zrządzeniem losu, czytaj skutkiem reorganizacji, wystarczyło to jednak by zameldować się o szczebel wyżej, a więc w klasie „B”. Tam zabawili dwa lata, by wiosną tego roku świętować kolejną promocję. Tym razem już do klasy „A”.

Radość radością, ale niestety pojawiły się problemy – mówi prezes klubu Marcin Bocheński. – Często piłkarzy dotychczas grających stricte amatorsko, miała nadzieję, że po awansie będą mogli liczyć na choćby symboliczne gratyfikacje. Nie mogliśmy robić im złudzeń, więc skorzystali z ofert zamożniejszych drużyn. Pierwszych parę meczów sromotnie przegraliśmy, ale w końcu udało nam się skleić skład. Tradycyjnie z zawodników gdzie indziej nie chciano, choćby w Sandecji, Świniarsku czy Podęgrodziu, którzy uzupełnili swoich, osiedlowych, z Chruślic, Sucharskiego, Barskiego. W efekcie zgromadziliśmy 10 punktów. Jesteśmy przedostatni, ale nie spadniemy, wiosną będzie tylko lepiej. Już wiemy, że wzmocni nas trzech chłopaków ze Świniarska, może jeszcze ktoś.

Optymizmu prezesa ani odrobiny nie mąci fakt, że klub ma bardzo skromniutki budżet. Sześć tysięcy złotych od miasta, w porywach kolejne dwa od sponsorów, głównie Jana Najducha szefa „Hydrogazu”, a prócz seniorów także zespół zdolnych juniorów młodszych, no i wspomnianych kolarzy.

– Nie narzekamy, nie zalamujemy rąk i nie czekamy, że ktoś nam coś da – kontynuuje prezes. – Sami

staramy się coś robić, bo najbardziej irytuje nas, gdy ktoś tylko żąda, a sam nic nie próbuje. Robimy kalendary, klubowe odznaki, chodzimy, sprzedajemy i jakoś wiążemy koniec z końcem. Mamy trzy lata, marny budżet i gramy w „A” klasie, a inni lata tradycji, sporo więcej w sakiewce i o A klasie marzą. Najbardziej doskwiera nam brak własnego boiska. Juniorzy grają w Zawadzie, seniorzy w Piątkowej, placimy 150 złotych za



wynajęcie boiska na mecz. Jeśli uda nam się w Chruślicach dostać plac to pan Najduch obiecuje pomoc w

budowie boiska. To nasze największe marzenie. A potem, może i kiedyś w okręgówce uda nam się zagrać. Przecież chceć to móc – kończy Marcin Bocheński.

Warto dodać, że Bocheński jest nie tylko prezesem, ale także trenerem juniorów. Jego zastępcą w zarządzie, Robert Buźniak prowadzi seniorów. Obaj skończyli kursy instruktorskie, by ktoś nie posądził ich o nieprofesjonalne działanie. Ich żony piorą stroje, inni prowadzą stronę internetową, każdy działacz wnosi coś na miarę swoich możliwości. Pokazują, że można nawet wbrew logice.

(JT)

KS Chruślice Nowy Sącz

Chcieć to móc

ZAŁOŻYCIELE KLUBU:

Marcin Bocheński, Robert Buźniak, Grzegorz Borchenek, Jarosław Buźniak, Władysław Buźniak, Grzegorz Borkowski, Tomasz Woźniak, Marek Stojak, Maciej Brdej, Witold Skoczka, Józef Bocheński, Kazimierz Michalik, Piotr Boruch, Lucjan Kopeć, Marek Śmietana, Łukasz Białas, Sławomir Bocheński, Jarosław Szczygieł.

ZARZĄD:

Prezes Zarządu – Marcin Bocheński
V-ce Prezes Zarządu - Robert Buźniak
V-ce Prezes Zarządu ds. organizacyjnych - Jarosław Buźniak
Sekretarz Klubu - Artur Żelazny
Skarbnik Klubu - Jarosław Szczygieł

KOMISJA REWIZYJNA:

przewodnicząca: Dorota Białas
członkowie: Grzegorz Borkowski, Kazimierz Michalik
KADRA SENIORÓW:

Bramkarze: Daniel Gadzina, Sławomir Prusak.

Obrońcy: Jarosław Buźniak, Grzegorz Cebula, Paweł Olchawa, Dariusz Gwiżdż, Dominik Kielbasa, Bartłomiej Stawiarski.

Pomocnicy i napastnicy: Marcin Bocheński, Piotr Mikulec, Arkadiusz Buźniak, Maciej Frączek, Stanisław Stefański, Paweł Uryga, Robert Buźniak, Łukasz Kopczyński, Adam Mikulec, Marek Tyrkiel, Krzysztof Aleksander, Wacław Jasiński, Krzysztof Wawruszczak, Łukasz Bieda, Sławomir Jasiński, Wojciech Prusak, Mateusz Gwiżdż, Wojciech Węgrzyn, Łukasz Zelek.



Selekcjoner reprezentacji Polski, 64-letni Leo Beenhakker spotkał się 20 listopada ze szkoleniowcami, którzy posiadają uprawnienia do prowadzenia zespołów ekstraklasy i II ligi. Na tradycyjnej konferencji trenerów organizowanej przez Polski Związek Piłki Nożnej w warszawskim hotelu „Sobieski” zaroilo się od znanych postaci polskiego futbolu. Przybyli niemal wszyscy zaproszeni szkoleniowcy. Brakło jedynie Oresta Lenczyka.

Zainteresowanie opiniami Beenhakкера było wielkie. Wszyscy z zaciekawieniem słuchali co ma do powiedzenia doświadczony trener o międzynarodowej sławie, który w trakcie 40-letniej kariery pracował między innymi z Ajaxem Amsterdam i Realem Madryt oraz prowadził reprezentację Holandii – żeby wymienić tylko najbardziej kluczowe momenty jego profesjonalnej kariery.

oraz psychicznej perfekcji. Dziś stopień wykształcenia poszczególnych piłkarzy się wyrównał, podobne są ich możliwości fizyczne. Indywidualna praca trenera z zawodnikiem powinna doprowadzić do ujawnienia w grze najlepszych walorów graczy, doprowadzić do najwyższej koncentracji, która pozwoli realizować założenia taktyczne. Największe rezerwy, zdaniem Beenhakкера, tkwią w sferze psychiki. Należy po

Leo Beenhakker o polskim futbolu

Rezerwy tkwią w sferze psychiki

Małopolski Związek Piłki Nożnej reprezentował w warszawskiej naradzie szef Rady Trenerów, PIOTR KOCĄB. I właśnie jego zapytaliśmy o wrażenia ze spotkania z jednym najlepszych szkoleniowców świata.

Holender przedstawił swoją filozofię futbolu. Rozmawiał o polskiej piłce nożnej - nie o klubach czy reprezentacji, tylko o rzeczach ogólnych. Deklarował, że jeśli pojawia się szansa by mógł wesprzeć polską piłkę nożną - jest zawsze dostępny. Podkreślał, że polscy trenerzy sami wiedzą jak najlepiej wykonywać swój zawód. On tylko próbuje wyjaśnić, jaka jest różnica między piłką nożną w Polsce i za granicą.

- Na czym, zdaniem Beenhakкера, polega ta inność?

– Obecny futbol na najwyższym poziomie to gra podar. Im dłużej utrzymujemy się przy piłce tym większe mamy szanse na zwycięstwo. Tymczasem w naszej lidze nadal zdarzają się mecze, gdzie gra się tylko długimi piłkami. Są spotkania – mówił - że żadna z drużyn nie jest w posiadaniu piłki i to jest archaizm.

- Najbardziej interesujące fragmenty wypowiedzi Beenhakкера?

– Wykorzystanie potencjału poszczególnych futbolistów, praca indywidualna z poszczególnymi zawodnikami, dowartościowywanie graczy, przygotowanie psychiczne do meczu, rola każdego z piłkarzy na boisku i w drużynie oto zestaw ważnych elementów nowoczesnej pracy szkoleniowca klubowego i reprezentacyjnego. Holenderski szkoleniowiec udawał, że w procesie przygotowania drużyny równie ważne są sfery fizycznej

nie sięgając. Słuchaliśmy wywodów doświadczonego szkoleniowca z uwagą, bowiem jego wypowiedzi poparte są boiskowymi faktami. Trudno nie zauważyć, że Holender odmienił polską reprezentację.

- Beenhakker to wydajne wielce źródło wiedzy z jakiego możecie czerpać jako trenerzy.

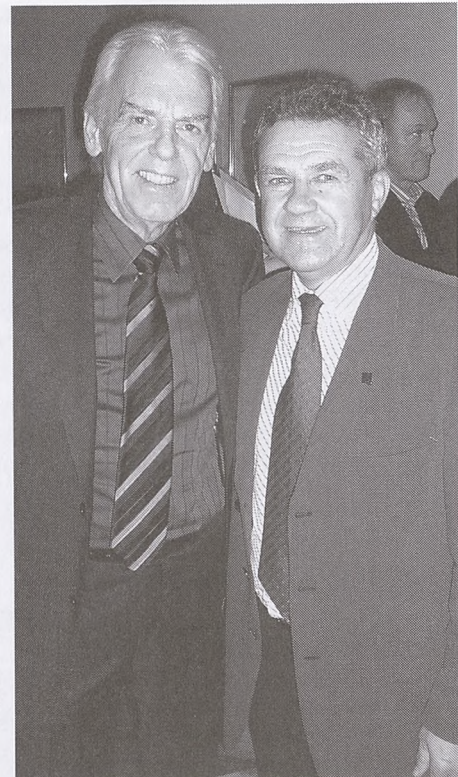
– Zapewne tak. Trener z Holandii posiada autorytet, dzieli się z nami wiedzą i jestem przekonany, że będzie z tego pożytek. Ma ogromne zalety – estymę, doświadczenie i tym mocno oddziałuje na zawodników. Płyne z niego olbrzymi optymizm, którym zaraża także innych trenerów.

- Dziś Leo Beenhakker jest powszechnie akceptowany i komplementowany w środowisku piłkarskim. Nie zawsze tak było.

– To co mówił Beenhakker jest sensowne, choć bolesne. To z czasem minie wraz z nadejściem kolejnych sukcesów. Holender, z należytym taktem wskazał, że należy stworzyć w Polsce nową filozofię futbolu i sprawić, że uwierzą w nią piłkarze. Przesłanie trenera Beenhakera było proste - mamy w naszym kraju utalentowanych zawodników, ale trzeba ich dobrze szkolić. Tylko w ten sposób można osiągnąć poziom międzynarodowy.

- Opozycję wobec Beenhakкера stanowili głównie trenerzy, którzy w przeszłości odnosili sukcesy.

– Niektórzy mają do niego żal przede wszystkim dlatego, iż uświadamia nam, że kiedyś byliśmy w czołówce trenerskiej świata, a teraz są lepsi od nas. To, że ostatnio polscy szkoleniowcy rzadziej odnoszą sukcesy na arenie międzynarodowej wynika z naszego przekonania o własnej doskonałości. A



prawda jest brutalna. Świat nam jednak ucieka i dobrze, że wreszcie zaczynamy zdawać sobie z tego sprawę. Trzeba uczyć się od najlepszych. Beenhakker uświadamia dodatkowo prawdę oczywistą, iż trenerka to jest taki zawód, że cały czas trzeba się uczyć i rozwijać. To co było rok temu dziś jest już często nieaktualne.

- Jak wykorzystać futbolową wiedzę selekcjoner reprezentacji w piłkarskim okręgu, w klubie ligi regionalnej, w juniorskim zespole?

– Beenhakker dowodzi, że sukces jest możliwy wówczas, gdy szkoleniowiec dotrze do sfery mentalnej zawodnika, pozna piłkarza i wykorzysta jego możliwości. Mówi nam szkoleniowcom, że warto pozwolić futbolistom grać swobodnie, wykorzystywać ich inteligencję a nie wpychać ich w ciasne kanony taktyczne. Holender przypomina także, że praca z zespołem nie kończy się na boisku. Ważną rolę trenera są jego rozmowy z zawodnikami i poznanie ich psychiki, ich problemów. Trener winien rozwijać wizję gry piłkarzy, kierować rozwojem futbolowego zmysłu. Ta wiedza jest potrzebna na każdym szczeblu rozwoju. Uświadamia bowiem, że oprócz ciężkiej pracy, ładowania akumulatorów, siły i kondycji, droga do podniesienia efektywności futbolowej jedenastki wiedzie także przez rozwój mentalno-psychiczny.

W ramach spotkania trener Antonii Piechniczek zreferował wydarzenia z Konferencji Europejskiej Unii Trenerów, która odbyła się w Pradze. W dalszej części rozmów Jerzy Talaga przygotował wniosek szkoleniowiec z obserwacji rozgrywek ligowych. Wielkie zainteresowanie towarzyszyło wystąpieniu trenera bramkarzy Fransa Hoek'a, który najpierw omówił zagadnienia szkoleniowo-organizacyjne treningu golkipów, wieczorem zaś zademonstrował nowoczesny trening bramkarzy.

JERZY NAGAWIECKI

SNAJPERZY

15 - Rak (Przebój Wolbrom)
 10 - Lickiewicz (Trzebinia/Siersza)
 9 - Kurnyta (Lubań Maniowy), Szumiec (Płomień Jerzmanowice)
 8 - S. Hajduk (Glinik/Karpattia Gorlice)
 7 - Kaczmarek (Alwernia), Kazik (Unia Tarnów), Miśkowiec (Orkan Szczyrzyc), R. Sikora (Fablok Chrzanów), Skirlo (Bocheński KS), Świętek (Przebój Wolbrom), Świerkosz (Garbarz Zembrzyce), Wiącek (Puszcza Niepołomice), Woniakowski (Puszcza Niepołomice)
 6 - Józkowicz (Alwernia), Krzywda (Bocheński KS), T. Prokop (Orzeł Dębno), Wołczyk (Puszcza Niepołomice), Zubel (Bocheński KS)
 5 - L. Baran (Glinik/Karpattia Gorlice), Ćmota (Glinik/Karpattia Gorlice), Chowaniec (Beskid Andrychów), Chrobak (Unia Tarnów), Jamróz (Garbarnia Kraków), Stojewski (Trzebinia/Siersza), Tomasik (Przebój Wolbrom), R. Urban (Polan Żabno), Witek (Unia Tarnów)
 4 - Asseh (Orzeł Dębno), D. Fryś (Beskid Andrychów), D. Kuboń (Orzeł Dębno), Maciosek (Unia Tarnów), D. Nowak (Orkan Szczyrzyc), Oczkowski (Fablok Chrzanów), Piszczek (Płomień Jerzmanowice), Szymczyk (Garbarnia Kraków)
 3 - Bogucki (Fablok Chrzanów), Ciesielka (Lubań Maniowy), M. Ciężarek (Orkan Szczyrzyc), Drebszok (Fablok Chrzanów), Grzebinoga (Płomień Jerzmanowice), Kucharzyk (Tuchovia Tuchów), Kwater (Garbarnia Kraków), Matyja (Garbarnia Kraków), Mazur (Puszcza Niepołomice), Możdżeń (Lubań Maniowy), Palej (Unia Tarnów), Puda (Garbarz Zembrzyce), Różycki (Tuchovia Tuchów), Rynduch (Bocheński KS), Sabuda (Fablok Chrzanów), Skiba (Garbarnia Kraków), T. Stokłosa (Bocheński KS), Żaba (Unia Tarnów)
 2 - Bartuś (Trzebinia/Siersza), Bieda (Płomień Jerzmanowice), Borowczyk (Alwernia), Brak (Garbarnia Kraków), Buch (Orzeł Dębno), Cholewa (Polan Żabno), M. Domurat (Fablok Chrzanów), Drobnia (Trzebinia/Siersza), Dybał (Beskid Andrychów), Gnyla (Garbarnia Kraków), Gryżlak (Sandecja II Nowy Sącz), Jajko (Alwernia), Jandura (Lubań Maniowy), Kokoszka (Beskid Andrychów), Korpala (Płomień Jerzmanowice), Kozub (Sandecja II Nowy Sącz), Krauze (Orzeł Dębno), Kusia (Puszcza Niepołomice), Kwiatkowski (Płomień Jerzmanowice), Mordarski (Sandecja II Nowy Sącz), Nocoń (Garbarnia Kraków), Okaz (Tuchovia Tuchów), Pachota (Orkan Szczyrzyc), Michał Pasionek (Orkan Szczyrzyc), Podobiński (Lubań Maniowy), Radliński (Unia Tarnów), Rogalski (Trzebinia/Siersza), J. Ropski (Tuchovia Tuchów), Salamon (Przebój Wolbrom), S. Stec (Tuchovia Tuchów), Stępkowicz (Glinik/Karpattia Gorlice), R. Stokłosa (Płomień Jerzmanowice), Strączek

Od półtora roku kibice regionalnej ligi futbolowej w Małopolsce osuwają się z oczywistym faktem, że czołowym klubem IV ligi jest **Przebój Wolbrom**. Drużyna prowadzona przez **Antoniego Szymanowskiego** uchodzi za faworyta rozgrywek w sezonie 2006/07 oraz najpoważniejszego kandydata do awansu w szeregach III ligi. Wielkim atutem drużyny z Wolbromia są futbolowe tradycje klubu, sięgające czasów międzywojennych, środowisko piłce sprzy-

Zabierzów inspiracją dla Przeboju?

Lider z Wolbromia

Przebój trafił do małopolskich struktur futbolowych w wyniku reformy administracyjnej roku 1999. Wcześniej, przez 25-lat rywalizował w ligach piłkarskich Zagłębia, konfrontował się ze stylem gry tam preferowanym. Szybko okazało się, że drużyna z Wolbromia, miasta pełnego ambicji i dynamicznie rozwijającego się przemysłu, potrafi podjąć walkę w IV lidze z uznanymi firmami Ziemi Krakowskiej: z Garbarnią i Unią Tarnów na czele i kroczyć prosto w kierunku III ligi.

Przed szczegółową analizą gry drużyny, jej atutów i słabości, zasadne staje pytanie, czy w Wolbromiu wyniki piłkarzy aby nie przerosły oczekiwań działaczy, szefów administracji lokalnej, sponsorów? Czy Wolbrom stać na III ligę. Czy Przebój może podążać śladami Kmity Zabierzów, która przełamując kolejne bariery śmiało wkroczyła do elit polskiego piłkarstwa?

Tabela prawdę ci powie

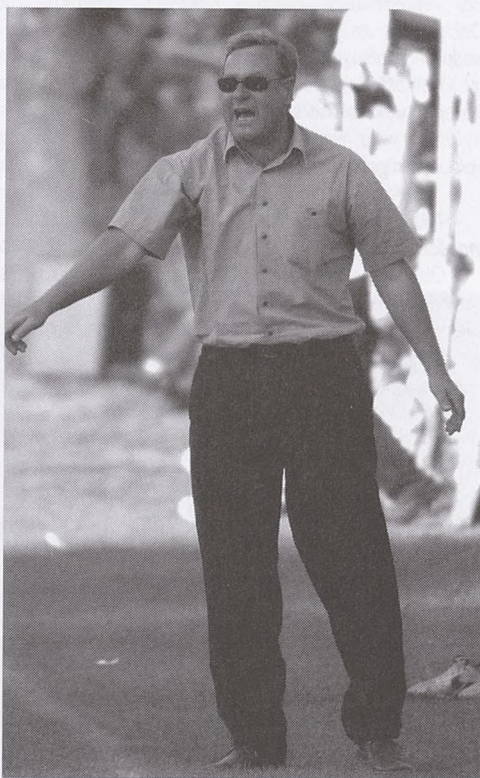
Pierwsza runda zmagani sezonu 2006/07 pokazała siłę Przeboju. Jedenastka Antoniego Szymanowskiego w 17 meczach zgromadziła 38 punktów i wyprzedza najgroźniejszych rywali o 6 pkt - Alwernię, 8 pkt - Unię z Tarnowa oraz 9 pkt - Puszcę Niepołomice i Garbarnię. W siedemnastu ligowych pojedynkach drużyna z Wolbromia wygrywała najczęściej - 11 razy, 5 pojedynków zremisowała i poniosła tylko jedną porażkę i to na własnym boisku z Beskidami Andrychów 4-5, tracąc piątego gola już w doliczonym czasie. Wolbromianie znakomicie, i co najważniejsze, skutecznie grali w meczach wyjazdowych. Z dziewięciu pojedynków wygrali sześć, a trzy razy padł remis.

Przebój jest zapewne faworytem wiosennych zmagani. Przemawiają za tym, poza atutami sportowymi, dwa dodatkowe czynniki: przewaga punktowa po pierwszej rundzie oraz dobry układ gier. Wiosną wolbromianie wystąpią 9 razy na własnym boisku a 8 razy na wyjazdach. Czołowe drużyny IV-ligi, najwięksi rywale Przeboju, w rewanżowej rundzie gościć będą w starym jurajskim grodzie Wolframa. W Wolbromiu gościć będą i Alwernia, i Puszcza, i Garbarnia, i Glinik Gorlice i MKS Trzebinia, czyli 5 z sześciu najgroźniejszych pretendentów do awansu. Przebój będzie się musiał udać jedynie do Tarnowa na gościnny stadion „Jaskółek”. Pozostali rywale jedenastki Antoniego Szymanowskiego w wyjazdowych meczach wiosną plasują się w dolnych rejonach tabeli i uchodzą za słabszych.

Atutem zespołu z Wolbromia jest także ustabilizowany skład, w którym ważne role grają zawodnicy

jające oraz główny sponsor klubu - **Fabryka Taśm Transporterowych Stomil Wolbrom SA**. Prezes FTT, **Władysław Baniś**, sportowy działacz starej daty, wspiera klub jak tylko może. Z jego inspiracji sprowadzono do Wolbromia doskonałego trenera, legendarnego obrońcę reprezentacji Polski, jemu także zawdzięczać należy ustabilizowaną kadrę zawodników Przeboju, w której znajdują się zawodnicy z dużym dorobkiem ligowym.

z Krakowa: Andrzej Zięba, Mateusz Siedlarz, Piotr Tomasik, Krzysztof Szewczyk oraz pochodzący z pobliskich Klucza Jarosław Rak. Ważnymi ogniwami są także: Łukasz Szymanowski (przybył z Bukowna), Marcin Włodarczyk (z Pogoni Miechów) oraz obrońcy z KS Olkusza: Bartłomiej Kaczmarczyk, Krzysztof Kańczuga (oba KS Olkusz). Skompletowawszy mocną grupę defensywnych zawodników Antoni Szymanowski przestawił zespół na grę czwórką obrońców w linii. Właśnie poprawienie gry w defensywie, a dokładniej równomierne rozłożenie akcentów tak w obronie jak i ataku wydaje się być największym osiągnięciem drużyny i trenera. Fachowcy są zgodni, że siłę zespołu buduje się przede wszystkim na solidnej defensywie. - W futbolu decydują niuanse. Brak zdecydowania kosztuje utratę bramki, która potem może zdecydować o końcowym wyniku - podkreśla Antoni Szymanowski i dodaje - w IV lidze nie można tracić goli po własnych błędach...



Szymanowski malkontent

Antoni Szymanowski uchodzi w środowisku za malkontenta. Takim był w przeszłości, w czasach zawodniczej kariery, takim też jest dziś, kiedy zasiada na trenerskiej ławce. Szymanowski, jakiego znam od lat, jest człowiekiem wymagającym, zarówno od siebie jak i od innych. To dobra cecha. Pan Antoni wymaga wiele, stara się być perfekcjonistą. Nawet w wygranym meczu znajduje momenty słabszej gry, elementy nad poprawą których warto i trzeba pracować.

Teraz, z perspektywą zakończenia sezonu, mówi:

- Pracowaliśmy solidnie cały rok, długo przekonywaliśmy do naszej dobrej gry adwersarzy. Nie wszyscy chcieli przyznać, że w Wolbromiu, na periferiach województwa, w piłkę grają co najmniej równie dobrze niż gdzie indziej. Opinia większości trenerów IV-ligowych jest jednoznaczna. Brzmi mniej więcej tak: Przebój jest dobrze poukładany, skuteczny i zasłużenie lideruje.

- Mamy punktową przewagę, korzystny układ gier, ale nikt z nas: zawodnicy, trenerzy działacze, nie może powiedzieć, że awans już jest w kieszeni. Przed nami trudna droga i ostry bój. Czy mamy szansę - oczywiście tak, jednak III-ligę musimy wywalczyć na boisku w kolejnych siedemnastu pojedynkach. Wiosną każda z drużyn walczyć będzie o 51 punktów.

- Nie możemy zapomnieć, że jesienią mieliśmy dwa słabsze, wręcz pechowe występy. Pierwszym był mecz z rezerwami Sandecji. Nasi zawodnicy mieli bramkowych okazji co niemiara, ale piłka jakoś nie mogła trafić do siatki. Tego dnia w Nowym Sączu niemość strzelecka Przeboju była ponadnormatywna. Był i drugi pojedynek z gatunku dziwnych, mecz na naszym boisku z Beskidami. Zespołowi z Andrychowa zaaplikowaliśmy 4 gole, oni nam aż 5. Rzecz działa się 14 października. W jednym dniu straciliśmy pięć bramek, w pozostałych szesnastu meczach - 3.

- W pierwszych dniach stycznia 2007 mroku rozpoczynamy przygotowania do rundy wiosennej. Początkowo trenować będziemy u siebie i w hali w pobliskiej Charsznicy. Później udamy się na obóz przygotowawczy. Będziemy trenować w sprawdzonym rytmie, mamy doświadczenia, sprawdzone metody. W okresie przerwy między rundami staje pytanie o ewentualne wzmocnienia. Słyszałem już na ten temat różne spekulacje. Na razie za wcześnie o transferach. Wielkich się nie spodziewam. Zapewne uzupełnimy kadrę 2-3 zawodnikami. Ale nie będą to wielkie nazwiska, raczej gracze, którzy w Wolbromiu uczyć się będą futbolowego rzemiosła, piłkarze uzupełniając skład podstawowy.

Świadectwo Jarosława Raka

- Dlaczego gramy skutecznie, ładnie dla oka, gromadzimy punkty? - To efekt dobrego wytrebowania i ułożenia drużyny przez trenera. Dzieje się tak dlatego, że jesteśmy klubem profesjonalnie zorganizowanym, w którym praca trwa rytmicznie według założonego planu. Trenujemy regularnie 4-5 razy w tygodniu. W zajęciach uczestniczą w zasadzie wszyscy piłkarze. Są interesujące, zawsze z piłką, wiele uwagi poświęcamy na taktyczne aspekty piłkarskiego rzemiosła. Na bieżąco analizujemy naszą grę, korygujemy ustawienie, plany taktyczne. Antoni Szymanowski przekazuje nam swoje bogate doświadczenia. Wiele się uczymy.

Podążać śladami Kmity Zabierzów... Piękna droga. Czy jednak jest to prawdziwe wyzwanie dla wolbromskiego Przeboju? Z jednej strony w Zabierzowie pokazano, że dobry trener, prężne środowisko i oddany sponsor są w stanie uczynić wiele. Z drugiej zaś awans Kmity obnażył wiele niedostatków



organizacyjnych klubu, które bardzo trudno od tak załatwić. W Zabierzowie wynik futbolowy wyprzedził bazę sportową. Kmita został zmuszony grać w Krakowie, z dala od kibiców. Teraz trener Jurek Kowalik musiał zostać radnym gminnym, aby inwestycji sportowych pilnować, a szczególnie budowy trybuny na miejscowym stadionie. (Onegdaj Kazimierz Rudzki musiał zostać profesorem, aby Bohdan Łazuka mógł być magistrzem). W innym razie Kmita może karnie opuścić II-ligowe szeregi.

W Wolbromiu jest podobnie. „Przebój” korzysta z komunalnego stadionu, pięknie wkomponowanego w leśne otoczenie. Boisko główne, trybuna, szatnie, siłownia nie pozostawiają wiele do życzenia. Jest jeden szkopuł. Stadion posiada w zasadzie jedną płytę boiska. Na niej trenują zawodnicy IV-ligowi, rezerwa, grupy juniorów, trampkarzy, kadetów, żaków... Klub z radością przyjmuje w swe kolejnych chłopców, chętnych rozgrywać tak jak Zięba, strzelać jak Rak... Jednak granica wytrzymałości płyty boiska już została przekroczona. Jeżeli w najbliższym czasie z gminnej kiesy nie wysupła się pieniędzy na budowę dwóch treningowych boisk: trawiastego i o sztucznej nawierzchni, to warunki rozwojowe klubu, tak wyczerpane jak i sportowe (w szerokim znaczeniu tego słowa) zostaną zredukowane do minimum. Wszyscy muszą zrozumieć, że inwestycje na stadionie Przeboju, które są domeną Urzędu Miasta są równie ważne co sponsorskie wsparcie drużyny, które wzięli na siebie lokalni biznesmeni z Władysławem Baniśem na czele. Przebój może awansować do wyższej klasy rozgrywkowej jeżeli współdziałanie zawodników na boisku będzie skuteczne - to warunek konieczny; ale klub z Wolbromia skutecznie zapuka do III-ligowych bram tylko wówczas, gdy właściciel sportowych obiektów stworzy warunki do grania i treningu. Sponsorskie pieniądze wspierają drużynę, gminne obiekt, koszty jego utrzymania, inwestycyjne przedsięwzięcia. Ten konsensus jest niezbędny.

JERZY NAGAWIECKI

(Alwernia), P. Szczepanik (Trzebinia/Siersza), Załęski (Polan Żabno), Zaremba (Beskid Andrychów), Ziolkowski (Garbarnia Kraków)

1 - Bobik (Lubań Maniowy), Ł. Bartkowski (Unia Tarnów), P. Bujak (Płomień Jerzmanowice), R. Bujak (Płomień Jerzmanowice), P. Cecuga (Alwernia), Chylaszek (Trzebinia/Siersza), Cienkosz (Garbarz Zembrzyce), Ciepichal (Trzebinia/Siersza), Cygan (Bocheński KS), Derbin (Beskid Andrychów), Dobrowolski (Tuchovia Tuchów), W. Domurat (Fablok Chrzanów), Drozdowicz (Unia Tarnów), Dudzik (Garbarnia Kraków), Filip (Sandecja II Nowy Sącz), Florian (Sandecja II Nowy Sącz), Gadziła (Glinik/Karpattia Gorlice), Gieralt (Tuchovia Tuchów), Jasieczko (Alwernia), Jaworski (Puszcza Niepołomice), Jędrzejczyk (Trzebinia/Siersza), B. Kaczmarczyk (Przebój Wolbrom), T. Kaczmarczyk (Beskid Andrychów), Kalembe (Garbarnia Kraków), Kępski (Garbarnia Kraków), Kijak (Fablok Chrzanów), Knap (Orkan Szczyrzyc), Komorek (Lubań Maniowy), Kostera (Puszcza Niepołomice), Krzysztyniak (Lubań Maniowy), Kukula (Beskid Andrychów), Kulma (Orkan Szczyrzyc), Kupiec (Bocheński KS), Dawid Kurzawski (Polan Żabno), Leśniak (Sandecja II Nowy Sącz), Łukasik (Fablok Chrzanów), Małota (Garbarnia Kraków), Mianowany (Beskid Andrychów), M. Nalepka (Tuchovia Tuchów), G. Nowak (Sandecja II Nowy Sącz), Ł. Nowak (Puszcza Niepołomice), Ołownia (Trzebinia/Siersza), Orzeł (Orkan Szczyrzyc), Peciak (Sandecja II Nowy Sącz), Pietraszewski (Polan Żabno), Przepiórka (Fablok Chrzanów), Rolka (Trzebinia/Siersza), Rysiewicz (Sandecja II Nowy Sącz), Salwa (Tuchovia Tuchów), Sałapatek (Garbarz Zembrzyce), Sikora (Garbarnia Kraków), Paweł Słowik (Garbarz Zembrzyce), Sobyra (Unia Tarnów), Spinda (Polan Żabno), Stachoń (Tuchovia Tuchów), T. Szczepanik (Trzebinia/Siersza), Szewczyk (Przebój Wolbrom), R. Waksmundzki (Lubań Maniowy), Węgiel (Polan Żabno), Wołak (Fablok Chrzanów), A. Wójcik (Polan Żabno), Zasadni (Lubań Maniowy), Zięba (Przebój Wolbrom), Żmudka (Garbarz Zembrzyce)

PRZEBÓJ WOLBROM (33): 15 - Rak, 7 - Świętek, 5 - Tomasik, 2 - Salamon, 1 - B. Kaczmarczyk, Szewczyk, Zięba (plus jedna bramka samobójczą)
 MZKS ALWERNIA (21): 7 - Kaczmarek, 6 - Józkowicz, 2 - Borowczyk, Jajko, Strączek, 1 - P. Cecuga, Jasieczko
 UNIA TARNÓW (32): 7 - Kazik, 5 - Chrobak, Witek, 4 - Maciosek, 3 - Palej, Żaba, 2 - Radliński, 1 - Ł. Bartkowski, Drozdowicz, Sobyra
 PUSZCZA NIEPOŁOMICE (28): 7 - Wiącek, Woniakowski, 6 - Wołczyk, 3 - Mazur, 2 - Kusia, 1 - Jaworski, Kostera, Ł. Nowak

GARBARNIA KRAKÓW (31): 5 - Jamróz, 4 - Szymczyk, 3 - Kwater, Matyja, Skiba, 2 - Brak, Gnyla, Nocoń, Ziółkowski, 1 - Dudzik, Kalemba, Kępski, Małota, Sikora
 GLINIK/KARPATIA GORLICE (21): 8 - S. Hajduk, 5 - L. Baran, Ćmota, 2 - Stępkowicz, 1 - Gadzina
 MKS TRZEBINIA/SIERSZA (30): 10 - Lickiewicz, 5 - Stojewski, 2 - Bartuś, Drobnik, Rogalski, P. Szczepanik, 1 - Chylaszek, Ciepichał, Jędrzejczyk, Ołownia, Rolka, T. Szczepanik (plus jedna bramka samobójcza)
 LUBAŃ MANIOWY (27): 9 - Kurnyta, 3 - Ciesielka, Mozdzeń, 2 - Jandura, Podobiński, 1 - Babik, Komorek, Krzystyniak, R. Waksmundzki, Zasadni (plus trzy gole za walkower w meczu z Sandecją Nowy Sącz)
 BĘSKIDY ANDRYCHÓW (19): 5 - Chowaniec, 4 - D. Fryś, 2 - Dybał, Kokoszka, Zaremba, 1 - Derbin, T. Kaczmarczyk, Kukula, Mianowany
 BOCHENSKI KS (27): 7 - Skirlo, 6 - Krzywda, Zubeł, 3 - Rynduch, T. Stokłosa, 1 - Cygan, Kupiec
 FABLÓK CHRZANÓW (27): 7 - R. Sikora, 4 - Oczkowski, 3 - Bogucki, Drebszok, Sabuda, 2 - M. Domurat, 1 - W. Domurat, Kijak, Łukasik, Przepiórka, Wolał
 PŁOMIENI JERZMANOWICE (26): 9 - Szumiec, 4 - Piszczek, 3 - Grzebinoga, 2 - Bieda, Korpała, Kwiatkowski, R. Stokłosa, 1 - P. Bujak, R. Bujak
 ORZEŁ DĘBNO (18): 6 - T. Prokop, 4 - Asseh, D. Kubań, 2 - Buch, Krauze
 POLAN ŻABNO (14): 5 - R. Urban, 2 - Cholewa, Załęski, 1 - Dawid Kurzawski, Pietraszewski, Spinda, Węgiel, A. Wójcik
 SANDECJA II NOWY SĄCZ (12): 2 - Gryźlak, Kozub, Mordarski, 1 - Filip, Florian, Leśniak, G. Nowak, Peciak, Rysiewicz
 ORKAN SZCZYZRYC (21): 7 - Miśkowiec, 4 - D. Nowak, 3 - M. Cieżarek, 2 - Pachota, Michał Pasioneł, 1 - Knap, Kulma, Orzeł
 TUCHOVIA TUCHÓW (17): 3 - Kucharzyk, Różycki, 2 - Okaz, J. Ropski, S. Stec, 1 - Dobrowolski, Gieralt, M. Nalepka, Salwa, Stachoń
 GARBARZ ZEMBRZYCE (14): 7 - Świerkosz, 3 - Puda, 1 - Cienkosz, Salapatek, Paweł Słowik, Żmudka
 Bramki samobójcze:
 1 - Ibrahim (Orzeł Dębno), Sakowicz (Orzeł Dębno)
 • W 152 spotkaniach strzelono 415 bramek, co daje średnią 2,73 na mecz.
 • Najwięcej bramek w jednym spotkaniu: Przebój Wolbrom - Beskidy Andrychów 4-5
 • Najwyższe zwycięstwo: Fablok Chrzanów - Sandecja II Nowy Sącz 7-0
 • Najwyższe zwycięstwo u siebie: Fablok Chrzanów - Sandecja II Nowy Sącz 7-0
 • Najwyższe zwycięstwo na wyjeździe: Orkan Szczyrzyc - Przebój Wolbrom 0-5

„Najlepszy piłkarz Przeboju? Wiadomo - Jarek Rak! Rak to Przebój, Przebój to Rak...” Zdanie tej treści znalazłem na forum kibiców wolbromskiej jedenastki. Sympatyk Przeboju, wzorem poety-rewolucjonisty Włodzimierza Majakowskiego, syntetyzuje, upraszcza. Niemniej jego skrót myślowy trafnie opisuje sytuację jedenastki Przeboju, w której pozycja środkowego napastnika jest szczególnie mocna. Taktyka wolbromian jest prosta. Zespół gra na swojego egzekutora, bowiem wyborowy strzelec trafia do siatki rywali częściej niż inni. To jego specjalność i zarazem wyróżnik, który pozwala go tytułować najlepszym strzelcem rozgrywek, a być może także, najlepszym zawodnikiem IV ligi.

Najlepszym strzelcem rozgrywek czwartego frontu Rak po prostu jest. To fakt. Snajperską klasyfikację wygrał w poprzednim sezonie 2005/06, kiedy strzelił dla Przeboju 23 gole. Wyprzedził wówczas Świerkosza z Garbarza Zembrzyce o 3 trafienia. Królewskiej korony najsukceszniejszego egzekutora pan Jarosław zamierza bronić i w tym sezonie. Idzie mu dobrze. Po pierwszej rundzie prowadzi zdecydowanie. Jesienią zdobył 15 goli. Jego największy rywal Lickiewicz z Trzebini, ma na swoim koncie o 5 oczek mniej.

W czasie spotkań z działaczami sportowymi, w trakcie rozmów z piłkarskimi trenerami, często napotyka na pytanie: dlaczego Jarosław Rak, dziś 30-letni futbolista, gra w IV ligowym klubie. Przecież ma za sobą dobrą, II-ligową przeszłość! Co łączy go z Wolbromiem i klubem z 70-letnią historią, który od zarania wspierany był przez tutejszy przemysł? Aby odpowiedzieć na to pytanie sięgnijmy do początków kariery bohatera niniejszego artykułu.

Jarosław Rak

Snajper i... dyrektor



Gmina Klucze

piłkarskie zagłębie

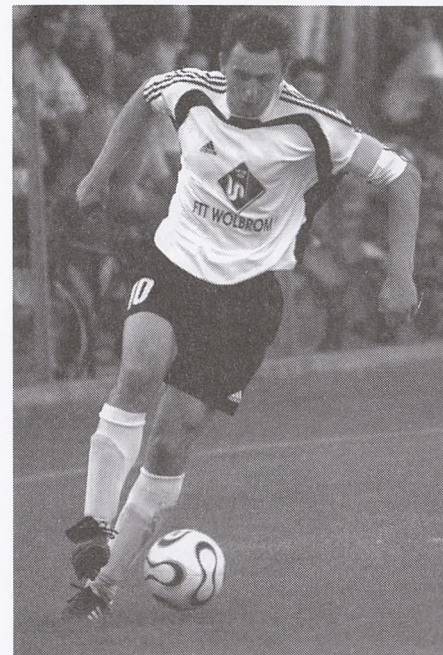
15-tysięczna, jurajska gmina Klucze zasłynęła w naszym kraju z... „Zakładów Papieru i Celulozy”. W zeszytach pochodzących z papieri w Kluczach stawało swe pierwsze litery miliony młodych Polaków. W środowisku piłkarskim powiatu olkuskiego gmina Klucze uchodziła za obszar szczególnie piłkarstwu



sprzyjający. Talentów rodziło się tutaj więcej niż gdzie indziej. W Kluczach, Jarosławcu i Bydlinie szlifowali swe talenty bracia Kulawikowie: Tomek (I liga) i Sylwek (II liga); Maciek Wdowik (III liga w Sierszy), Adam Matysek – napastnik (nie mylić z reprezentacyjnym

bramkarzem), który rozegrał 10 spotkań w I-ligowym Ruchu i strzelił jednego gola oraz ikona kluczewskiej piłki, napastnik Andrzej Barczyk, o którego zabiegali pierwszoligowcy, choćby przed laty I-ligowy Zawisza Bydgoszcz.

W atmosferze kluczewskiej piłki wzrastał Jarosław Rak, rocznik 1975, urodzony w Wolbromiu. Dobrze czuł się w lokalnym środowisku. (ojciec pochodzi z Klucza, mama z Wierchowiska pod Wolbromiem). W Przemysie Klucze końca lat osiemdziesiątych, w klubie sponsorowanym przez miejscową papiernię, panowała atmosfera zdobywania piłkarskich umiejętności. Trampkarze starsi, rocznika 1975-76 uchodzili za szczególnie zdolnych. Wiele uczyli się od szkoleniowca z Krakowa, byłego zawodnika Wisły, byłego reprezentanta Michała Wróbla. Lewoskrzydłowy „Białej Gwiazdy” i reprezentacji zakończył w owym czasie grę w zachodnioniemieckim klubie z Augsburga, przyjechał do kraju i podjął ofertę z Klucza. Grał i trenował, doskonalił młodzież, przekazywał podpatrzoną na Zachodzie doświadczenia nowoczesnego szkolenia piłkarzy. Nauka nie poszła w las... Zespół juniorów starszych Przemysy zdobył mistrzostwo Śląskiego Związku Piłki Nożnej. W finale kluczewscy piłkarze pokonali swych



równieśników z Odry Wodzisław, wcześniej wygrali rywalizację z graczami z Zabrze i Chorzowa.

Jarosław Rak był wyróżniającą się postacią drużyny. Strzelał dużo goli. Został zauważony. Piłkarska kariera stawała się realna. Zdolnym juniorem zaczęły się interesować różne kluby. Początkowo trafił do Bukowna a później, w roku 1997 stał się zawodnikiem III-ligowego ĆKS Czeladź. Grał jako napastnik. Tam dostał się w ręce trenera Roberta Majewskiego. Była to dla Raka prawdziwa szkoła życia. Uczył się piłkarskiego zawodu. Trenował wiele, futbolówkę widywał rzadko... Ładował akumulatory. Taki były ówczesne szkoleniowe trendy. Dobre występy w III-ligowej lidze śląskiej (5 miejsce mimo trudności finansowych) zaowocowały kolejnymi awansami. Trafił w roku 1990 do Włókniarza Kietrz, klubu II ligi, którego sponsorem była miejscowa fabryka dywanów. Do zespołu przyszedł jako napastnik. W pierwszym sezonie regularnie trafiał do siatki rywali.

Nizina Śląska, nad rzeką Tróją, nieopodal Raciborza, w południowej części województwa opolskiego, tuż przy granicy polsko – czeskiej, służyła zawodnikowi z Klucza. Czynył postępy. W Kietrze, w drugim roku grania, trafił w ręce trenera Huberta Kostki. Legendarny bramkarz Górnik Zabrze, trener słynący wcześniej z twardej ręki, w Kietrze stosował szkoleniową wiedzę zdobytą w Szwajcarii. Kostka przekonał się do treningu z piłką, choć nadal był zwolennikiem śląskiej piłki opartej o wybieganie i siłę. Jarosława Raka postanowił wykorzystywać na prawej obronie, bądź bocznej pomocy. Uważał, że właśnie w bocznych sektorach boiska jest więcej miejsca dla wybieganego gracza. Trzy sezony spędzone w Włókniarzu Kietrz były owocne. Rak okrzyknął, potwierdził swoją wszechstronność oraz ofensywne możliwości. Mimo odsunięcia od bramki rywala nadal strzelał gole. Poznał kolejnych szkoleniowców. Grał pod okiem Marka Koniarka, onegdaj znakomitego snajpera GKS Katowice i Włodzka Łódź.

Kolejnym szczeblem kariery Jarosława Raka było Zagłębie Sosnowiec. Do klubu ściągnął go Krzysztof Tochel, onegdaj gracz Zagłębia i Stali Mielec oraz francuskich zespołów: CS Sedan, FC Saint Gaudens, FC Argentan. Tochel, zakochany we francuskiej szkole futbolowej, prowadził zespół

Wykorzystał Raka

zgodnie z zasadami przywiezionymi z nad Sekwany. Trenowano zawsze z piłką przy nodze, wiele czasu poświęcano technice, taktyce, psychicznemu przygotowaniu. Wprawdzie i w Sosnowcu Rak grał w bocznych sektorach boiska, ale otwarty i ofensywny styl gry pozwalał mu nadal być skutecznym strzelcem i asystentem. Trzy sezony spędzone w Sosnowcu wspomina Rak jako czas futbolowej stabilizacji. Grał wiele.

- Uważam - mówi Jarosław Rak - że wiele nauczyłem się przy trenerze Tochem. Szczególnie pod względem taktycznym. Byliśmy zespołem dobrze poukładanym, z precyzyjnym planem gry. Taktyka preferowana przez trenera Zagłębia pozwalała na sprawdzenie się, na piłkarskie wyzwanie.

Do Wolbromia

Opuszczając Sosnowiec Jarosław zaczął myśleć o życiowej stabilizacji. Chciał grać bliżej domu, zacząć wykorzystywać umiejętności zdobyte w czasie studiów w Akademii Ekonomicznej w Krakowie. Nic zatem dziwnego, że trafił do Wolbromia. Trenerem V-ligowego wówczas Przeboju był Krzysztof Duch. Rak zrazu stał się postacią pierwszego planu. Postanowił sobie, że będzie odtąd grał jedynie w pierwszej formacji, robił na boisku to, co potrafi najlepiej – strzelał gole. Tak też się stało. W rundzie wiosennej zdobył 13 bramek i stał się wyborowym strzelcem zespołu.

IV - liga, nowy trener, i stabilny sponsor - suma tych czynników okazała się dla Przeboju atutami sprawiającymi, iż zespół z krańców Małopolski stał się istotnym elementem walki o awans do III ligi. Dla Jarosława Raka oznaczało to stabilizację: szkoleniową, sportową i zawodową: - przez lata całe byłem związany z futbolem śląskim. W tamtejszej piłce nożnej obowiązują inne reguły. Większy nacisk kładzie się na cechy fizyczne, na wybieganie i siłę. Przygotowywany przez lata w takim treningowym reżimie nigdy nie miałem problemów z kondycją, z walką na boisku. Wykorzystywałem te atuty. Dziś, po półtorarocznej pracy z trenerem Antonim Szymanowskim (od 1 lipca 2005 w Wolbromiu) dostrzegam inną piłkę, krakowską. To futbol bardziej techniczny i finiszowy. Przyznam, że bliższa jest mi ta piłkarska szkoła, w której trening z piłką oraz zajęcia taktyczne są normą. Wiele się uczy.

„Jak zwykle bramkę dla wolbromian zdobył nabytek z drugoligowego Zagłębia Sosnowiec, Jarosław Rak. (...) Cieszymy się z formy prezentowanej przez nowego napastnika. Skoro z łatwością porusza się po śniegu, to co będzie, kiedy wejdzie na boisko. Ma dynamit w nogach.” - oto gazetowe frazy relacjonujące piłkarskie mecze drużyny z Wolbromia. Uzupełniają je zdania w rodzaju: „Jarosław Rak regularnie trafia do siatki...”

Rak grać w piłkę potrafi. Udowodnił to na boiskach II, III, IV i V-ligowych. Jest zawodnikiem dobrze zbudowanym (180 cm/80 kg) szybko poruszającym się po boisku, wytrzymałym, dobrym kondycyjnie. Jako środkowy napastnik potrafi równie dobrze grać przodem jak i tyłem do bramki. Radzi sobie w pojedynkach jeden na jeden. Jego sztandarowym zagranieniem jest zwód w prawą stronę i strzał mocny oraz precyzyjny. Potrafi także uderzyć piłkę w locie, zarówno głową jak i nogą. Panuje nad piłką w toku, na trudnej murawie. Dużo, jak na jednego, nawet najlepszego gracza IV ligi.

Jarosław Rak trafił do wolbromskiego klubu z konkretnym przesłaniem. Zaoferował swoje usługi, to co potrafi najlepiej – strzelać gole. Trener Antoni Szymanowski szybko poznał się na jego zaletach. Kapitana drużyny uczynił odpowiedzialnym za zdobywanie goli. Ustawił swego snajpera na środku ataku, na szpicie, albo, jak mówiono dawniej, na beku. Rak strzela celniej niż inni, co najlepiej widać w snajperskich zestawieniach, Rak nadal za dużo pudłuje, co skrzętnie zauważa szkoleniowiec i w trakcie treningu próbuje skuteczność pana Jarka zwiększać.

Jarosława Raka postanowiono wykorzystywać w Wolbromiu w dwójnasób. Po pierwsze jako piłkarza, o czym powyżej, po drugie zaś jako dyrektora klubu. Doświadczony sponsor, Władysław Banyś, prezes FTT „Stomil” Wolbrom, wie co robi. Rak, absolwent AE w Krakowie oraz wieloletni zawodnik II ligowy napatrzył się w swym piłkarskim życiu na futbolowe kluby, ich organizację. Ponadto zna doskonale potrzeby zawodników, jest im człowiekiem bliskim, zaufanym. Ten status Jarosława Raka: zawodnika i dyrektora, to swoisty, odważny eksperyment. Gdy się uda, w co nie wątpię, klub dotrze do III ligi oraz zyska młodego i kompetentnego działacza.

JERZY NAGAWIECKI



zdjęcia: Norbert Barczyk

W piątek 17 listopada 2006 w Limanowej odbyła się IV Konferencja szkoleniowa dla trenerów i instruktorów piłki nożnej. Organizatorem spotkania była Rada Trenerów OZPN Nowy Sącz i Podokręg Piłki Nożnej w Limanowej. Josef Venglos, słynny fachowiec ze Słowacji, przewodniczący Europejskiej Unii Trenerów (doradca FIFA i UEFA) oraz Mieczysław Broniszewski, przed laty trener olimpijskiej reprezentacji Polski, byli głównymi wykładcami kursokonferencji. W zajęciach uczestniczyło blisko stu szkoleniowców pracujących na Sądecku.

Treningi pokazowe przeprowadzili: trener Marian Tajduś wraz z Grzegorzem Dziadoniem. Tematem zajęć były „ćwiczenia i fragmenty gry udoskonalające ściśle krycie i wychodzenie na pozycje”. W treningu udział wzięli uczniowie Zespołu Szkół Sportowych z Tymbarku. Z kolei o nowościach w przepisach gry w piłkę nożną mówili: prezes OZPN Nowy Sącz – Marian Kuczaj i przewodniczący Kolegium Sędziów OZPN Robert Koral. Na zakończenie kurso-

w Niemczech i analizie popisów mistrzów, m.in. Zinedine Zidane'a, odnosząc do wzorcowego treningu z młodzieżą. Nie mniejszym zainteresowaniem cieszył się wykład Mieczysława Broniszewskiego, który omawiał różne ustawienia taktyczne. Zachęcał on trenerów swych kolegów do powrotu do ustawienia 1-3-4-3, jako najbardziej widowiskowego wariantu gry. Sporo miejsca poświęcił również kwestiom autorytetu trenerskiego oraz etyce zawodowej.

Limanowskie doskonalenie warsztatu

Blisko stu uczestników



Zajęcia prowadzone były w sali gimnastycznej zespołu szkół samorządowych Nr 3 w Limanowej

konferencji przewodniczący Rady Trenerów – Andrzej Kuźma wraz z prezesem OZPN Marianem Kuczajem oraz prezesem PPN Limanowa – Stanisławem Strugiem wręczyli uczestnikom kursokonferencji certyfikaty uczestnictwa.

Josef Venglos skoncentrował się w swym wykładzie na analizie niedawnych mistrzostw świata

Venglos komplementował polskich szkoleniowców i informował, że: - w UEFA przygotowujemy materiały, które wkrótce zamierzamy opublikować, a będą one dotyczyły przyznania licencji dla trenerów pracujących z młodzieżą. Nie może być tak, że w młodzieżowym futbolu najważniejsze są wyniki, a nie wychowanie tych chłopków. Chcemy

robić wy, polscy trenerzy pracujący z młodymi zawodnikami.

Janusz Pawlik, trener Kolejorza Stróże:

- Zgadzam się z trenerem Venglosem, że należy zmniejszyć nacisk na wyniki w grupach młodzieżowych. Tych chłopaków powinno się przy-



Ćwiczenia i fragmenty gry udoskonalające ściśle krycie i wychodzenie na pozycje prowadził Marian Tajduś

gotować do dorosłego futbolu, aby wyszło z nich jak najwięcej ligowych zawodników prezentujących wysoki poziom.

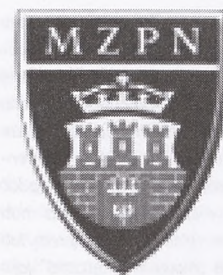
Stanisław Strug, prezes limanowskiego PPN:

- Cieszę się, że organizacyjnie kursokonferencja wypadła okazale. Dopisali trenerzy i instruktorzy. Usłyszałem wiele ciepłych słów, które przekonały mnie do tego, że takie spotkanie trzeba organizować, i to jak najczęściej.

Przewodniczący Rady Trenerów – Andrzej Kuźma był bardzo zadowolony z frekwencji i organizacji kursokonferencji. Wykłady i zajęcia teoretyczne były bardzo ciekawe i urozmaicone, o czym świadczyły głosy samych uczestników kursokonferencji.



Od lewej: Wiesław Wójtowicz, Jarosław Michalik, Robert Koral, Bogusław Szczecina, Andrzej Kuźma, Mieczysław Broniszewski, Stanisław Strug, Josef Venglos, Marian Kuczaj



Małopolski Związek Piłki Nożnej Rada Trenerów i Wydział Szkolenia

Konferencja trenerów i instruktorów piłki nożnej

9 grudnia 2006 roku

Obiekty Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie

Kraków Al. Jana Pawła II 78

PROGRAM KONFERENCJI:

hala AWF

8.45 – rejestracja uczestników

9.00 – Marcin Gędek i Krzysztof Krok (trenerzy II klasy):

Wybrane schematy ofensywne w systemie 1-4-2-3-1 – pokaz z udziałem absolwentów Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Młodzieży, uczniów I klasy liceum SMS

9.45 – Ewa Winczura – instruktor fitness i gimnastyki sportowej

Ćwiczenia koordynacyjne przy muzyce z udziałem uczniów II klasy liceum SMS – (zespół juniorów Cracovii – trenera Piotra Góreckiego)

10.00 – Alan Nixon (Irlandia) – trener-instruktor FIFA

Zajęcia praktyczne: porównania gry zespołów: Arsenalu, Chelsea i FC Liverpool w nauce gry obronnej w środku boiska – pokaz z udziałem zespołu juniorów Cracovii trenera Piotra Góreckiego

10.30 – Zbigniew Witkowski – doktor nauk o kulturze fizycznej

Zestaw małych gier dla doskonalenia umiejętności technicznych i zdolności koordynacyjnych piłkarzy z udziałem futbolistek drużyny Podgórze Kraków

11.15-12.00 – przerwa
aula AWF (zajęcia teoretyczne)

12.00 – Alan Nixon (Irlandia) – trener-instruktor FIFA

Zajęcia teoretyczne: porównania gry zespołów: Arsenalu, Chelsea i FC Liverpool w nauce gry obronnej w środku boiska

12.45 – Dr Henryk Duda – kierownik Zakładu Teorii i Metodyki Piłki

Nożnej AWF Kraków Intelktualizacja w szkoleniu technicznym piłkarza

13.30 – Robert Musiałek

Prezentacja oprogramowania „Analizer PRO” do analizy gry zespołów piłkarskich

14.15 – Lucjan Franczak (przewodniczący Wydziału Szkolenia), Piotr

Kocqb (szef Rady Trenerów) i Marian Cygan (trener-koordynator MZPN) bieżące zagadnienia szkoleniowe

14.45 – rozdanie certyfikatów uczestnictwa

15.00 – zakończenie konferencji

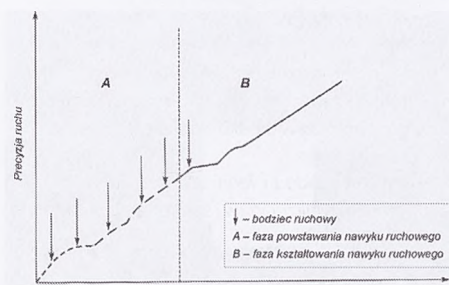


dr Henryk Duda

Zakład Teorii i Metodyki Piłki Nożnej AWF Kraków

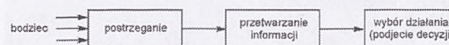
Intelektualizacja w szkoleniu technicznym piłkarza

Istotę specjalistycznego szkolenia gracza stanowi stopniowe opanowanie nawyków ruchowych techniki piłkarskiej. Według Czajkowskiego (1996) nawyki ruchowe (dokładniej nawyki czuciowo-ruchowe) są to nabyte, wyuczone, oparte na mechanizmach neuro-fizjologicznych umiejętności uzyskiwania przewidzianych wyników działalności ruchowej z dużą pewnością, z minimalną stratą czasu i energii, często w stanie nieświadomości wtórnej – podlegającej świadomej kontroli. W toku powstawania nawyku czuciowo-ruchowego początkowo każda czynność składowa wykonywana jest z dużą kontrolą świadomości, z pewną trudnością i oddzielnie, to znaczy dla wykonania każdego kolejnego ruchu potrzebna jest oddzielna podnieta wykonawcza. W trakcie jego doskonalenia następuje łączenie poszczególnych ruchów składowych w jedno działanie całościowe, oraz stopniowe zanikanie zbędnych napięć mięśniowych. Działanie wykonuje się lekko, harmonijnie, sprawnie z zachowaniem właściwego rytmu i amplitudy ruchu – dla wykonania całego działania wystarcza pojawienie się jednej (pierwszej) podniety wykonawczej. Powstanie nawyku ruchowego jest procesem nierównym: graficzne przedstawienie tego procesu nie stanowi linii prostej pnącej się ku górze, ale linię falistą z ogólną tendencją wzrostu (ryc. 1).



Ryc. 1. Proces powstawania nawyku ruchowego

Nawyki czuciowo-ruchowe towarzyszą procesom psychicznym – przetwarzaniu informacji prowadzące do podjęcia decyzji (ryc. 2)



Ryc. 2. Znaczenie przetwarzania informacji w działalności sportowej (za: Czajkowski 1994)

Wybór działania nie jest zwykłym odruchem warunkowym (możliwe są różne działania w takiej samej sytuacji) a w podejmowaniu decyzji korzysta się z układu pamięci. Z powyższego można zauważyć, że u człowieka proces uczenia się ruchu oparty jest na mentalizacji, gdyż umiejętności ruchowe nie wytwarzają się u niego w sposób mechaniczny, proces ten jest przeniknięty myśleniem

Biorąc pod uwagę powyższe informacje można stwierdzić, że technika sportowa to czynność ruchowa, która

umożliwia wykonanie sportowego zadania w sposób ekonomiczny i skuteczny. To efektywne i racjonalne wykonanie ruchu dające możliwość uzyskania celowych wyników w rywalizacji sportowej (Ulatowski 1992). Według Czałbańskiego (1998) zadanie, które staje przed sportowcem i które ma wyraźnie określony cel, skłania sportowca do wyboru takiej, a nie innej czynności, która ma zapewnić możliwie ekonomiczne, a zatem bez zbędnego wysiłku oraz skuteczne, a zatem zgodne z zamierzeniem, osiągnięcie celu.

Widzimy więc, że technika sportowa jest to umiejętność wykonania zadania ruchowego w taki sposób że, działalność racjonalna w znacznym stopniu dominuje nad mechaniczną (wzorcową) wykonaniem przyjętego modelu, który w działaniu może się okazać nieświadomym nawykiem. Ruchowe zadania wymagają zatem dużego zaangażowania myślowego, gdyż świadome uczestnictwo w realizacji tych działań w znacznym stopniu wpłynie na ich efektywność (Goleman 1997).

Można więc postawić pytanie: w jakim kierunku powinny zmierzać czynności szkoleniowców, aby zapewnić skuteczność w procesie nauczania techniki sportowej. Próbuując odpowiedzieć na to pytanie należy zastanowić się nad problematyką procesu nauczania – nad skutecznością procesu uczenia się. Podejmując więc powyższy problem już na wstępie należy zaznaczyć, że skuteczność uczenia się czynności ruchowej jest uzależniona od dwóch czynników (Czabański 1998):

1. możliwości motorycznego uczenia się człowieka,
2. zastosowanej metody nauczania.

Pierwszy czynnik, to **zespół predyspozycji motorycznych** zakodowanych w strukturach organizmu człowieka (ruchliwość, fizyczne i ruchowe cechy motoryczne, uzdolnienia ruchowe, pamięć motoryczna).

Drugi czynnik, to metody nauczania. Pod tym pojęciem określa się „planowe postępowanie służące do osiągnięcia określonego celu na terenie nauki lub praktyki” (Rothing, red. 1983). W procesie nauczania czynności sportowych istotną rolę odgrywa postępowanie metodyczne, gdyż dzięki zastosowaniu odpowiedniej metody możemy w znacznym stopniu zmienić strukturę predyspozycji motorycznych, zwiększając tym samym skuteczność uczenia się czynności ruchowych. Z szeregu licznie przedstawionych metod nauczania techniki sportowej Czabański (1998) podkreśla istotne znaczenie metod oddziałujących na intelekt zawodnika. Postępowania zmierzające w tym kierunku nazywa się **treningiem mentalnym**, w skład którego wchodzi następujące części składowe:

- a). UCZENIE SIĘ RUCHÓW PRZEZ ZROZUMIENIE

W czasie treningu zawodnik powinien nie tylko poznać przebieg ruchu w jego zewnętrznych objawach, ale w miarę możliwości dowiadywać się również o fizycznych, anatomicznych, biomechanicznych czy fizjologicznych podstawach techniki sportowej, stąd też dla zapewnienia tego procesu istotna jest wiedza o tych czynnościach

Wyposażenie zawodnika w optymalny poziom wiadomości przyczyni się do aktywnej współpracy z trenerem

w procesie treningu technicznego. Zawodnik taki może dostarczyć trenerowi szeregu informacji o własnych trudnościach czy brakach technicznych. Częściej i w bardziej celowy sposób korzysta zawodnik w procesie nauczania techniki sportowej z wiadomości, które wiążą się z celem ćwiczenia, a nie z elementami, poszczególnymi sekwencjami ruchu. Oprócz tego zawodnik powinien posiadać także określone wiadomości metodyczne. Wiedza musi być konfrontowana werbalnie (głosem) z trenerem lub też z samym sobą w formie „mowy wewnętrznej” jako analiza aktywności ruchowej dla zapewnienia celu działania. Należy pamiętać też o tym, że każde rozumne działanie poprzedzone jest programowaniem i przewidywaniem skutków mającego nastąpić działania. Zachodzi tu transfer szeregu doświadczeń na opanowanie nowych zadań ruchowych, zależności efektów nauczania od „skarbcza ruchów” oraz sumy doświadczeń ruchowych. Doświadczenia te pozwalają na programowanie działania w procesie sensomotorycznym, którego mamy się nauczyć. W procesie mentalnego, motorycznego uczenia się programowanie wyraża się zatem będzie, przede wszystkim, uprzednim przewidywaniem i przemyśleniem działania.

- b). UCZENIE SIĘ RUCHÓW PRZEZ SPOSTRZEGANIE

Nauczanie przez spostrzeganie nazywamy również treningiem obserwacyjnym. Psychologowie rozróżniają spostrzeganie i obserwację. Obserwacja, to celowe i świadome spostrzeganie nastawione na uzyskanie określonych danych. Obserwacja powinna się dokonywać poprzez wszystkie narządy zmysłowe (informacje akustyczne, dotykowe, kinestetyczne- ruchowe, wzrokowe), przy czym należy pamiętać, że wzrok dostarcza około 80% wszystkich informacji. Świadome i celowe spostrzeganie w procesie nauczania, to zorganizowanie spostrzegania przez trenera (np. obserwacja ruchów własnego ciała za pomocą środków audiowizualnych), bądź sama obserwacja zawodnika. Efektywność nauczania nowych ruchów sportowych i doskonalenie techniki poprzez obserwację udowodniono badaniami (Czabański 1989). Nauczanie oparte na celowo ukierunkowanym i zorganizowanym spostrzeganiu powinno prowadzić do zrozumienia działania, zatem ma uzupełnić procesy myślowe w czasie nauczania sensomotorycznego.

Ważny jest także aktywny stosunek ucznia do spostrzegania ruchu. Uczeń bowiem powinien nie tylko dokładnie widzieć, obserwować określony ruch, ale identyfikować siebie ze sportowcem, którego obserwuje.

- c). UCZENIE SIĘ RUCHU PRZEZ WYOBRAŻENIE

Poziom wiedzy i dokonywanych zorganizowanych obserwacji, a zatem obserwacji ruchów i identyfikacji z przedmiotem obserwacji, stwarza możliwość realizacji sensomotorycznego nauczania przez wyobrażenie. W czasie wyobrażenia sobie ruchów zachodzą zmiany w układzie nerwowo-mięśniowym człowieka, podobne – choć w znacznie mniejszym zakresie – do tych, które towarzyszyłyby rzeczywistemu wykonywaniu określonego ruchu. (Bangsbo 1999).

Zjawisko to jest tym wyraźniejsze, im większe są doświadczenia ruchowe i poziom intelektualny osoby wyobrażającej sobie określony ruch. Nauczanie ruchów za pomocą wyobrażeń odtwórczych stosowane jest przede wszystkim jako metoda pomocnicza. Puni (1975) twierdzi, że takie nauczanie może służyć jedynie doskonaleniu znanych już ruchów. Istnieją sytuacje, w których wyobrażenie ruchu musi niekiedy zastąpić ćwiczenia (w czasie choroby, przetrenowania). Im ruch jest bardziej skomplikowany, a sportowiec na wyższym poziomie intelektualnym, tym większy będzie udział metod mentalnych w precyzowaniu jego techniki.

Postępowanie metodyczne w nauczaniu techniki sportowej oparte na intelektualizacji nauczania, w równej

mierze oddziałuje nie tylko na sferę psychomotoryczną, ale też na sferę poznawczą zawierającą przede wszystkim wiedzę o nauczającym działaniu oraz sferę emocjonalną, określającą postawę i zaangażowanie gracza w uczenie się.

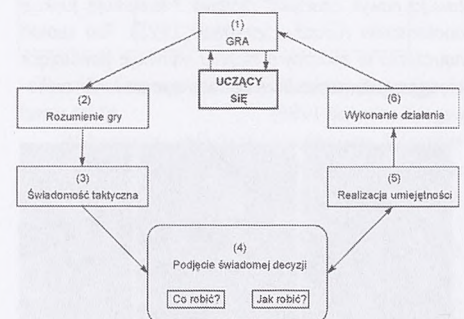
Praktyka sportowa dowodzi, że w tradycyjnej metodologii nauczania w szkoleniu piłkarskim akcent kładzie się na sferę motoryczną, natomiast mniejszą uwagę kieruje się na emocjonalne zaangażowanie ćwiczących, a już znaczne niedostatki tkwią w sferze intelektualnej, co w znacznym stopniu może ograniczyć efektywność nauczania (Talaga 1997, Panfil 1991, 1996, 2000, Kotuchna 1997, Kapera, i Śledziwski 1997, Zmuda 1998, Duda 1999).

W tradycyjnym uczeniu się czynności ruchowych zawężającym się do instrukcji i pokazu istnieje niebezpieczeństwo osłabienia opanowania umiejętności ruchowych, gdyż takie nauczanie oparte jest na przyswajaniu „gotowej” wiedzy i sprowadzenia procesu nauczania do przekazywania zawodnikowi tylko wiadomości i umiejętności. Taki proces nauczania odbywa się przy biernej i nieświadomej postawie gracza. Innym negatywnym przykładem takiego sposobu postępowania jest przekonanie o wartościach ogólnych „ruchliwości” czy „ćwiczeń” bez ujmowania ich w konkretne czynności motoryczno-sportowe (Czabański 1998).

Aby proces treningowy przebiegał w pełnej (efektywnej) formie oprócz motorycznych predyspozycji i aktywności ruchowej niezbędna jest intelektualizacja procesu szkolenia. Chodzi tu więc o odpowiedni przekaz informacji, które w sposób świadomy i aktywny byłoby odbierane przez gracza (Frank 1998). Wydaje się, że w pierwszej kolejności będzie to przekaz informacji słownej i obrazowej, gdyż w takim postępowaniu wydatnia się w dużym stopniu zaangażowanie procesów myślowych uczącego się techniki sportowej zawodnika (Czabański 1998, Gracz i Sankowski 1995). Takie czynności zmierzają nie tylko do bardziej skutecznego poznania polisensorycznego, wielozmysłowego, ale także do rozumienia jego istoty a przede wszystkim pobudzenia ideomotoryki ćwiczącego. Podczas opisu określonego ćwiczenia następuje myślowe i wyobrażeniowe tworzenie oraz scalanie poszczególnych jego elementów w zamknięty obraz, który w trakcie następującego po nim praktycznego wykonania jest jakby wytyczną w zakresie jego przebiegu. Wyobrażenia motoryczne, które są pochodną intelektualizacji procesu treningowego, są „kluczem do sprawnego nauczania” lub „centralnym ogniwem procesu motorycznego uczenia się” (Pöhlmann 1985).

Dalsze czynności związane z intelektualizacją szkolenia, to dobór ćwiczeń ukierunkowanych i specjalnych w przygotowaniu praktycznym postępowania metodycznego, których treść wpływa na strukturę cech umysłowych umożliwiających racjonalizację decyzji podejmowanych w grze (np. współpraca z partnerem – podanie lub gra indywidualna – zwód, drybling). Ćwiczenia takie, oddziałujące na tzw. intelekt piłkarski kształtują zdolności warunkujące racjonalne i skuteczne zachowanie się w różnych sytuacjach walki sportowej (przykłady ww. ćwiczeń autor podaje w następnym rozdziale). W procesie szkolenia piłkarskiego ćwiczenia te powinny być stosowane wybiórczo już od najwcześniejszych lat i mieć charakter zmienny w sensie ilościowym, i jakościowym (czas trwania ćwiczenia, treść ćwiczenia). Zależy tu bowiem na tym, by pobudzać myślowo młodych piłkarzy, a nie tylko wtłaczać ich w ścisłe ramy nawyków ruchowych. Nauczając techniki piłki nożnej powinniśmy więc nieco zmienić treść, formę oraz zasady dydaktyczne, aby ciągle motywować do myślenia (Kotuchna 1997). Ćwiczenia pobudzające do myślenia, a zatem rozwijające „intelekt piłkarski” możemy wprowadzać praktycznie w każdym z elementów techniki specjalnej i na każdym etapie szkolenia.

Podsumowując można stwierdzić, że intelektualizacja szkolenia, a więc myślowe zaangażowanie gracza w proces uczenia się, analiza kontaktów słownych i pokazowych trenera z zawodnikiem oraz dobór ćwiczeń pod kątem ich sprawności w tworzeniu wyobrażeń motorycznych sprzyja tworzeniu planów i programów działania, które w znacznym stopniu mogą przyczynić się do efektywniejszego opanowania umiejętności w procesie szkolenia piłkarskiego, co z kolei pozwoli na lepsze zrozumienie gry (ryc. 3).



Ryc. 3. Schemat uczenia się gry przez zrozumienie

1. Etapy nauczania techniki gry w piłkę nożną

Istotne znaczenie świadomego działania w uczeniu się techniki ruchu jest podstawą poszukiwania nowych rozwiązań dydaktycznych w procesie nauczania gry w piłkę nożną. W tym podrozdziale bazując na zweryfikowanej dla skutecznego nauczania techniki piłkarskiej metodzie (Duda 2004b), autor proponuje postępowanie metodyczne uwzględniające oddziaływanie nie tylko na sferę psychomotoryczną, ale również na sferę emocjonalną, a przede wszystkim na intelekt zawodnika, angażując w znacznym stopniu procesy poznawcze, kształtujące czynności umysłowe gracza. Czynności te zawierają propozycje rozwiązań skutecznego nauczania techniki i taktyki gry w piłkę nożną tworząc, Zintegrowany System Intelektualizacji procesu treningowego Duda 2004a).

Proponowane postępowanie metodyczne w nauczaniu techniki piłkarskiej uwzględni etapy procesu uczenia się czynności sportowych (Czajkowski 1984, Bogen 1985, Weinberg 1985) oraz nowoczesne metody nauczania techniki sportowej (Czabański 1998).

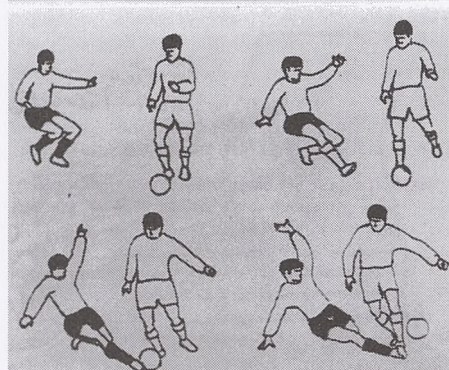
Postępowanie to wzbogacane jest również praktycznymi ćwiczeniami intelektualizującymi, wymagającymi znacznego zaangażowania procesów myślowych.

Cały proces metodyczny podzielono na następujące etapy: ETAP I

Wiadomości wprowadzające o strukturze ruchu danej czynności, o zasadach biomechanicznych występujących w danym zadaniu ruchowym (Duda 2004 a). Podanie celu nauczania danego elementu (Wise 1999), w jakich sytuacjach walki sportowej występuje element techniczny. Prezentacja zdjęcia przedstawiającego wykonanie głównej sekwencji ruchu (ryc. 4), zobrazowanie techniki ruchu za pomocą rysunków, schematów graficznych (ryc. 5).



Ryc. 4. Główny akt ruchowy przy odbiorze piłki wślizgiem



Rys. 5. Główne sekwencje ruchowe odbierania piłki wślizgiem



Ryc. 6. Uderzenie piłki wewnętrzną częścią stopy wraz z detalem ułożenia stopy podczas uderzenia piłki

Taki sposób informacji wizualnej zwiększa aktywność zawodnika do samodzielnej analizy prezentowanych sekwencji ruchu (Czabański 1998), zwiększa też gotowość do uczenia się oraz pogłębia umiejętność wnikliwej obserwacji (Orawiec 1990).

- ETAP III

Wzorcowy pokaz praktyczny oraz próba samodzielnej wykonania przez zawodnika elementu technicznego (Platonow i Sozański 1991). Całościowe wykonanie elementu technicznego w naturalny sposób z naśladowaniem poprawnej struktury ruchu oprócz wstępnego torowania informacji czuciowo-mięśniowej, posiada ogromne znaczenie motywujące (Gracz i Sankowski 1995). Silnie oddziałuje emocjonalnie i umożliwia opanowanie sprawności sportowej, chociaż utrudnia rozpoznanie, w jaki sposób można by tę sprawność opanować. W tym sensie stanowi bardzo istotny składnik całego procesu uczenia się i nauczania (Czabański 1998).

- ETAP IV

Praktyczne opanowanie (metodyka nauczania czynności ruchowej), nauczanie analityczne wspomagane schematami – np. nauczanie programowane (ryc. 7) lub seria zdjęć (ryc. 8.) przedstawiających poszczególne sekwencje ruchu podczas wykonywania elementu technicznego.



1. W pozycji wykrocznej, ramiona w bok



2. W momencie przyjęcia piłki – klatka załamana



3. Cofnięcie klatki piersiowej do tyłu i opuszczenie piłki na podłoże



4. Piłkarz kontroluje opadającą piłkę



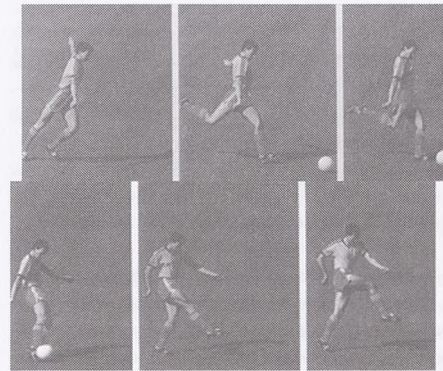
5. Zakończenie ruchu – pozycja wykroczenia-rozkroczenia, obniżenie środka ciężkości

Ryc. 7. Przykład karty programowanej – technika przyjęcia piłki klatką piersiową (za: Harvey G, Dungworth 1998)

Na tym etapie szczegółowa analiza – dokonywana przez trenera prowadzącego zajęcia – dotyczy dokładnego omówienia prezentowanych sekwencji. Piłkarz stara się opanować praktycznie poszczególne formy elementu technicznego. Należy pamiętać, aby czynności ruchowe były wykonywane symetrycznie (jedną i drugą nogą – lepszą i gorszą) – wywołanie efektu transferu bilateralnego (Starosta 1983). Ten typ transferu próbuje się wyjaśnić poszerzeniem udziału pół nerwowych w kształtowaniu nawyku. Otóż opanowywanie czynności wykonywanej jedną (z reguły sprawniejszą) częścią ciała wiąże się z pobudzaniem ośrodków ruchowych i tworzeniem się stereotypu dynamicznego w przeciwstawnej półkuli kory mózgowej. Wraz z podejmowaniem prób realizacji tej samej czynności za pomocą części symetrycznej następuje pobudzenie

odpowiednich ośrodków w drugiej półkuli, co nie tylko poszerza repertuar możliwości wykonawczych, lecz wywiera pozytywny wpływ na czynność wykonywaną za pomocą sprawniejszej (dominującej) części ciała i na odwrót.

Czynności w tym etapie zmierzają do całościowego opanowania struktury ruchu. Małe partie umiejętności praktycznych o zwiększającej się skali trudności, uzupełniane informacją słowną i wizualną (komentarz trenera, schematy) wzbogacają wyobrażenia, ugruntowują nawyk czuciowo-ruchowy i kształtują funkcję analizatorów (Gracz i Sankowski 1995). Taki sposób nauczania w znacznym stopniu eliminuje powstające błędy i zapewnia szybsze opanowanie zadania ruchowego (Czabański 1998).



Ryc. 8. Sekwencje ruchowe w czasie uderzenia piłki prostym podbiciem (za: Bauer 1998)

ETAP V
Ukazanie na materiale filmowym (praca z kamerą) sposobu wykonania danego elementu technicznego przez ćwiczącego gracza (np. obserwacja ruchów własnego ciała za pomocą środków audiowizualnych), a następnie porównanie ww. materiału z wzorcowym wykonaniem danego elementu technicznego w naturalnej sytuacji walki sportowej np. fragment gry piłkarza o profesjonalnych umiejętnościach (ryc.9).

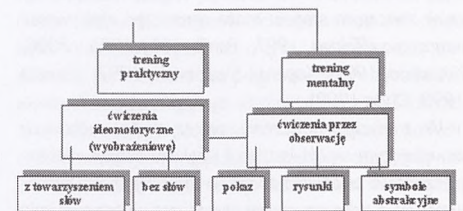


Ryc. 9. Uderzenie piłki prostym podbiciem w warunkach walki sportowej (za: Gorazdowski 1998)

W materiale filmowym obraz powinien być odtwarzany w zwolnionym tempie w celu dokładniejszego odbierania informacji wizualnej (Orawiec 1990). Taki sposób postępowania nie tylko wzbogaca świadomą analizę wykonywanego zadania ruchowego, ale też pozwala na krytyczne usto-

sunkowanie się do jego realizacji (porównanie z wzorcem). Czynności te zwiększają również motywację do uczenia się (dążenie do wzorcowego wykonania) i służą wyobrażeniu czynności ruchowej, tworząc umysłowy program skutecznego wykonania (Włodarski 1985).

ETAP VI
Poprawne opisanie danego elementu technicznego (wyobrażenia motoryczne – ideomotoryka) – trening mentalny (ryc.10).



Ryc. 10. Struktura treningu mentalnego (wg: Mała encyklopedia sportu, 1987)

Trening mentalny powinien nie tylko dotyczyć wykonania przez uczącego się określonego elementu technicznego w warunkach wyizolowanych, ale również wyobrażenia ww. elementu w różnych sytuacjach boiskowych (np. działania ofensywne i defensywne). Zdaniem Murphego (2000), jeżeli staramy się w swojej wyobraźni przedstawić sobie w działaniu, szybciej opanujemy to działanie. Intensywne wyobrażenia i słowne uzupełnienia wywołują bioelektryczną aktywność, podobną do tej, która występuje przy czynnościach ruchowych realnych (Gracz i Sankowski 1995, Rothing – red. 1983). Psycholodzy twierdzą, że sportowiec nie może wykonać tego czego wcześniej sobie nie wyobraził (Puni 1975). Każde świadome działanie poprzedzone jest bardziej lub mniej uświadomionym wyobrażeniem tego, do czego zmierzamy (np. przed oddaniem strzału karnego piłkarz wyobraża sobie w jaki sposób wykona uderzenie na bramkę i w który róg kopnie piłkę).

ETAP VII
Nauczanie twórcze, z wykorzystaniem metod kreatywnych:

- Metody problemowe, w których trener stawia zadania i podaje graczowi kolejne problemy do rozwiązania (tabela poniżej).
- Metody zadaniowe, w których trener formułuje problem, a gracze starają się rozwiązać za pomocą różnych ruchów (techniką), np. samodzielne wykonanie zadania ruchowego w formie fragmentu gry.

Takie zadanie powoduje, że w ćwiczeniach tych w oparciu o wcześniejsze doświadczenia praktyczne i teoretyczne zawodnik sam w sposób heurystyczny stara się efektywnie rozwiązać zadanie ruchowe (Rudzik 2001). Wykonanie to zmierza do zindywidualizowanego, elastycznego wykonania, umożliwiającego skuteczną grę w ciągle zmieniających się warunkach. Według Counsilmana (1982) należy koordynacyjnym struktorem układu nerwowo-mięśniowego dać możliwość samodzielnego opanowania danego zadania ruchowego i znalezienia indywidualnie prawidłowego jego rozwiązania. Sposób ten w działalności ruchowej pozwala zawodnikowi wyszukiwać główne punkty oporu (OTT) – (Bogen 1985), oznacza to wyszukiwanie takich miejsc w całej czynności, które mają decydujące znaczenie dla wykonania zadania. Zadania te mogą również ukazać indywidualne predyspozycje pozwalające efektywnie rozwiązać działalność ruchową np. zdolności szybkościowe, koordynacyjne, czy też pewne nawyki ułatwiające skuteczne wykonanie zadania ruchowego (np. niekonwencjonalny zwód czy też predyspozycje konstrukcji kolektywnej).

Takie czynności w sposób aktywny i świadomy wzmocniają działalność ruchową przy jej skutecznym wykonaniu, wzmagają więc dodatkowo motywację do uczenia się określonej czynności ruchowej (Gracz i Sankowski 1995).

ETAP VIII
Wspólna ocena wykonania zadania ruchowego przez ucznia i trenera

Analiza sytuacji ruchowej (wskazanie pozytywnych i negatywnych czynników) nie tylko praktycznie wzbogaca nawyk ruchowy, ale i też pozwala na większą świadomość w wykonywaniu tej czynności przez uczącego się gracza. Wspólna analiza zadania ruchowego tworzy sprzężenie zwrotne (Wise 1999), czyli obustronną łączność pomiędzy trenerem a ćwiczącym zawodnikiem, znacznie zwiększając skuteczność w procesie nauczania gry.

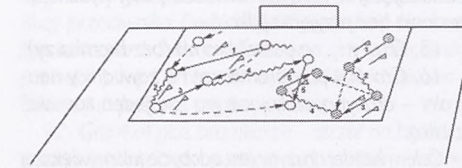
2. Doskonalenie techniki sportowej gracza w praktycznych ćwiczeniach intelektualizujących

W czynnościach tych chodzi o dobór ćwiczeń praktycznych, doskonalących dany element techniczny, których stosowanie oddziałuje na tzw. intelekt piłkarski. W pierwszej fazie tych ćwiczeń należy stosować łatwiejsze formy nauczania, np. formę zabawową lub ścisłą. Należy przestrzegać, aby w ćwiczeniach tych zadania ćwiczących, w łatwych strukturach ruchu, uwzględniały świadomość i trafność podjętych decyzji.

Celem tych ćwiczeń jest świadome uczestnictwo gracza w skutecznym wykonaniu zadania ruchowego, a głównym kryterium w klasyfikacji ćwiczeń jest występowanie zadań stwarzających sytuacje alternatywnych rozwiązań ruchowych.

W procesie szkolenia w nauczaniu intelektualizującym proponuje się ćwiczenia, które – dla przykładu – zaprezentowano niżej.

Przykład ćwiczenia intelektualizującego w formie zabawowej
Zabawa „Wyborowa para” – na ograniczonym polu ćwiczeń w którym rozstawione są małe bramki (szer. 1m), wymiana piłek z przyjęciem i prowadzeniem (ryc. 11.).



Ryc. 11. Schemat ćwiczenia intelektualizującego w formie zabawowej

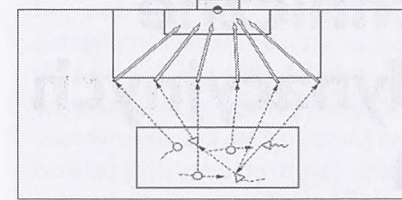
Dwójka zawodników, która w określonym czasie (1-2 min) wymieni więcej podań – zwycięża. Szybka wymiana podań wymaga uwzględnienia rodzaju uderzenia, nogi uderzającej oraz ustawienia się do partnera w celu łatwego przyjęcia i szybkiego prowadzenia piłki do następnej bramki.

Uwaga: Każde podanie musi być wykonane przez inną bramkę.

Stopnie nauczania	Liczba faz		Czynności trenera	Czynności gracza
	Przez „Trenera”	Przez „gracza”		
I	2	1	a). Postawienie problemu: Dlaczego piłka uderzona nogą nie zawsze trafia do celu. b). Sformułowanie problemu: Jaką częścią stopy należy uderzyć piłkę aby wpadła do bramki?	Uczeń rozwiązuje problem stosując różne techniki uderzenia piłki (proste podbicie, wewnętrzne podbicie, wewnętrzną częścią stopy), za pomocą których zdobywa informację, że największą celność gwarantuje uderzenie tą częścią stopy. Która ma największy kontakt z piłką. Ponieważ takie warunki najlepiej spełnia wewnętrzna część stopy, piłka powinna być uderzona właśnie w ten sposób.
II	1	2	a). Postawienie problemu: Dlaczego piłka uderzona stopą po prowadzeniu jeszcze trudniej trafia do celu?	a). Uczeń analizuje sytuację i formułuje problem. W jaki sposób powinien oddać strzał po prowadzeniu, żeby celnie kierować piłkę do bramki. Takie warunki, szczególnie przy szybkim prowadzeniu piłki, najlepiej spełnia naturalne ustawienie stopy (na wprost), tj. prostym podbiciem. b). Uczeń rozwiązuje problem.
III	-	3	Trener organizuje małe gry, których celem jest zdobywanie goli z udziałem przeciwnika.	a). Uczeń stawia problem (uświadamia sobie); Dlaczego piłka nie trafia do bramki, mimo że stara się stosować poznane wcześniej techniki b). Sformułowanie problemu: Piłkę należy uderzyć różnymi częściami stopy lub głową, w zależności od sytuacji w grze. Należy ponadto umiejętnie podawać piłkę do partnera zajmującego lepszą pozycję. c). Uczeń rozwiązuje problem w grze.

Przykład ćwiczenia intelektualizującego w formie ścisłej

Na przedpolu pola karnego MGT 3:3 z zadaniem utrzymania piłki w zespole (ryc. 12).



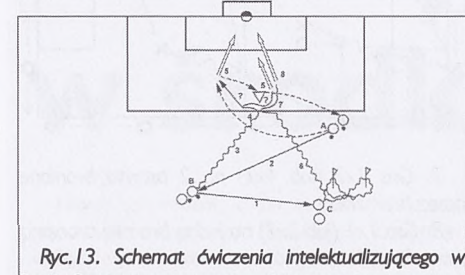
Ryc. 12. Schemat ćwiczenia intelektualizującego w formie ścisłej

W drużynach zawodnicy ponumerowani. W trakcie gry trener wywołuje na zmianę (raz z jednej, raz z drugiej drużyny) określonego zawodnika, który opuszczając pole gry podbiega do wyznaczonej piłki, strzela do bramki i powraca do gry. Panowanie nad piłką w MGT, reagowanie na sygnał oraz skuteczność strzału na bramkę wymagają koncentracji, podzielności, przerzutności uwagi, a także świadomego wyboru (ustawienie się do piłki, rodzaj uderzenia) przy precyzyjnym uderzeniu piłki.

Druga faza postępowania metodycznego na tym etapie powinna uwzględnić samodzielne wykonanie danego elementu w formie fragmentu gry lub w formie gier. Należy dobierać ćwiczenia, których treść zawiera charakter wielozadaniowy uwzględniający skuteczność, ekonomikę ruchu oraz samodzielne podejmowanie trafnych decyzji.

Przykład ćwiczenia intelektualizującego w formie fragmentu gry

Pozycja wyjściowa grup ćwiczących (A, B, C) jak na ryc. 13.



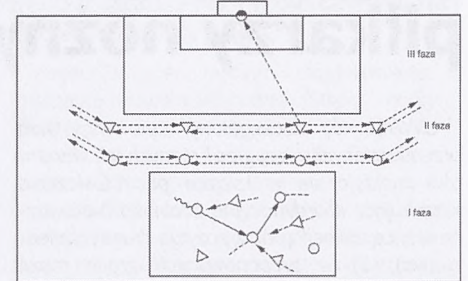
Ryc. 13. Schemat ćwiczenia intelektualizującego w formie fragmentu gry

Rozpoczęcie ćwiczenia następuje przy jednoczesnym zagraniu piłki przez zawodników z grupy A i B. Po otrzymaniu piłki zawodnik z gr. C, oczekując na dalszą fazę ćwiczenia, prowadzi piłkę między tyczkami. Zawodnik z gr. B kontynuując ćwiczenie zmierza w kierunku obrońcy. W tym czasie zawodnik z gr. A, obiegając za plecami, wychodzi na pozycję, zawodnik B podejmuje decyzję zagrania piłki do zawodnika A lub indywidualnie „ogrywa” obrońcę. Cała akcja powinna się zakończyć skutecznym

strzałem na bramkę. W dalszej fazie ćwiczenia zawodnik z gr. C zmierza w kierunku obrońcy i w grze 1:1 oddaje strzał na bramkę. Wszyscy zawodnicy ćwiczą w swoich podgrupach. Zawodnicy z podgrupy A po wykonaniu ćwiczenia zmieniają się z obrońcą.

Przykład ćwiczenia intelektualizującego w formie gier

W pierwszej fazie ćwiczenia MGT 4:4 z zadaniem utrzymania piłki w zespole (ryc. 14).



Ryc. 14. Schemat ćwiczenia intelektualizującego w formie gier

W drugiej fazie (sygnał) drużyna będąca przy piłce jest drużyną atakującą, której zadaniem jest przenoszenie środka ciężkości gry z jednej strony boiska na drugą (próba zbudowania działania o akcentie technicznym). W tym czasie druga drużyna wycofuje się na linię pola karnego, przyjmując funkcję obrońców z zadaniem reagowania na przenoszenie środka ciężkości gry (przesuwanie bloku obronnego) z prawej strony na lewą. W trzeciej fazie (sygnał) następuje wycofanie jednego z obrońców do bramki, w tym czasie wykonywany jest atak napastników w grze 4:3 w formie fragmentu gry z zadaniem oddania strzału na bramkę (zadany akcent, np. strzał z dystansu prostym podbiciem, lub uderzenie głową).

Opisane ćwiczenia powodują szybkie „dojrzewanie techniczne” zawodnika, ponieważ ich treść wynika z właściwości strukturalnych jego działalności ruchowej. Wpływają one na doskonalenie zdolności technicznych oraz psychicznych środków walki, w znacznym stopniu przyczyniając się do podniesienia efektywności i racjonalności zachowań zawodnika w trakcie gry.

Notka o autorze:

Dr Henryk Duda jest Kierownikiem Zakładu Teorii i Metodyki Piłki Nożnej Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie. Trener Klasy Mistrzowskiej. Były trener drużyn młodzieżowych w KS „Hutnik” Kraków (1985 – 1996), obecnie trener w Szkole Mistrzostwa Sportowego Piłki Nożnej w Krakowie (w latach 1998-2001 trener koordynator). Autor ok. 100 publikacji naukowo-metodycznych z teorii i praktyki piłki nożnej, zajmuje się problematyką związaną z intelektualizacją procesu szkolenia gry w piłkę nożną.

Dr Zbigniew Witkowski

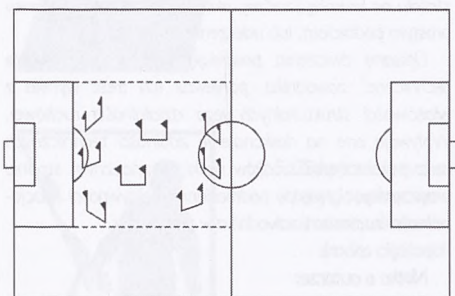
ZESTAW MAŁYCH GIER DLA DOSKONALENIA

Umiejętności techniczne i zdolności koordynacyjnych piłkarzy nożnych

UWAGI: 1) szczegółowy opis wszystkich przedstawionych niżej gier i różnych ich wariantów znajduje się w książce pt.: „Ćwiczenia kształtujące koordynacyjne zdolności motoryczne w piłce nożnej” (patrz pozycja druga piśmiennictwa); 2) w proponowanych grach może uczestniczyć inna niż podano liczba zawodników (przeważnie od 3x3 do 6x6). W tym przypadku należy odpowiednio zmienić rozmiary boiska i ilość przyborów.

1. Gra 4x4 (lub 5x5-6x6) na utrzymanie piłki - zawodnicy obu drużyn posługują się w grze tylko nogami słabszymi (mniej sprawnymi).

2. Gra 7x7 na 8 bramek (o jedną bramkę więcej niż liczba zawodników w jednej drużynie). Punkt zdobywa się poprzez podanie piłki do partnera z zespołu wykonanego przez „światło” (z dowolnej strony) jednej z rozstawionych na boisku bramek (patrz rysunek poniżej).



3. Gra 4x1 - piłka w powietrzu.

Na rogach kwadratu ustawia się czterech zawodników - 1, 2, 3 i 4, gracz 5 stoi w środku kwadratu (w trakcie gry wszyscy ćwiczący mogą się poruszać po boisku w dowolny sposób). Zawodnicy 1, 2, 3 i 4 podają między sobą piłkę nogą tak aby nie upadła ona na podłoże i nie przechwycił jej gracz 5 (dozwolona jest dowolna liczba kontaktów z piłką wykonując żonglerkę piłki nogą). Jeżeli 5 dotknie piłkę nogą lub głową albo jeśli piłka spadnie na podłoże lub też wypadnie poza boisko to gracz 5 zamienia się rolami z graczem, który popełnił błąd itd.

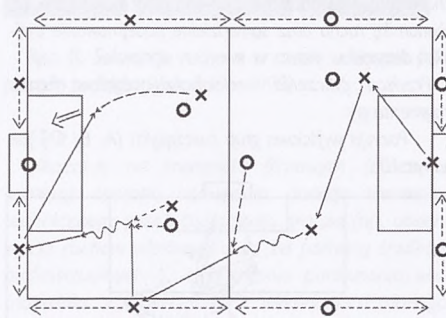
4. Gra 4x4 plus bramkarze i 1 zawodnik neutralny. Celem każdej drużyny jest zdobycie jak największej ilości bramek. W grze uczestniczy także jeden gracz neutralny, który zawsze pomaga drużynie posiadającej piłkę. Zawodnicy drużyny która w danym momencie atakuje (posiada piłkę) wraz z zawodnikiem neutralnym muszą w akcjach ofensywnych wykonywać co drugie podanie piłki bez przyjęcia.

5. Gra [3+3]x3 na utrzymanie piłki-gra obojętnie na 3 kontakty z piłką (przyjęcie, wyjście na wolne pole, podanie).

Dwie drużyny grają przeciwko trzeciej. Gdy zawodnik z drużyny 3 przechwyci piłkę po stracie (błędzie) zawodnika z zespołu 1, to następuje zmiana ról i w tym momencie drużyny 2 i 3 grają przeciwko 1 na utrzymanie piłki (drużyna 1 staje się drużyną broniącą) itd. analogicznie.

6. Gra 4x4 plus bramkarze i „pomocnicy”.

Celem każdej drużyny jest zdobycie jak największej ilości bramek. Zadaniem „pomocników” jest wykonywanie podań bez przyjęcia piłki z powrotem do dowolnych zawodników własnego zespołu - tak więc zawodnicy będący na polu gry mogą w akcjach ofensywnych współpracować dodatkowo ze swoimi „pomocnikami” (patrz rysunek poniżej).



7. Gra 2x2 (lub 1x1) na 2 bramki bronione przez bramkarzy.

8. Gra 1x1 (lub 2x2) na jedną bramkę bronioną przez bramkarza.

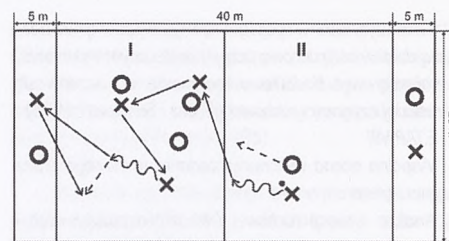
9. Gra 6x3 plus 1 rozgrywający na utrzymanie piłki - gra obowiązkowo bez przyjęcia piłki.

Sześciu graczy atakujących ustawia się na obwodzie boiska (w trakcie gry mogą się poruszać dowolnie). W środku boiska znajduje się jeden zawodnik rozgrywający oraz trzech broniących. Gracze atakujący mają za zadanie podawać między sobą piłkę tak, aby nie przechwycili jej broniący, przy czym mogą oni również podawać piłkę do rozgrywającego, który porusza się w okolicach środka boiska.

10. Gra 4x1 (lub 3x1) na utrzymanie dwóch piłek.

11. Gra 5x5 z zadaniem przeprowadzenia piłki przez linię końcową boiska na połowie przeciwnika. Drużyna zdobywa punkt gdy jakkolwiek zawodnik tej drużyny przekroczy linię końcową boiska na połowie przeciwnika w dowolnym jej miejscu prowadząc piłkę.

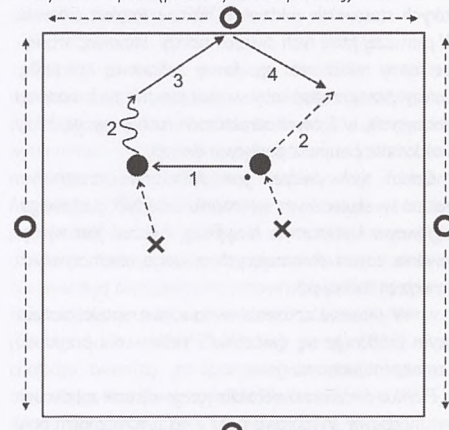
12. Gra [4+2]x[4+2] z zadaniem przeprowadzenia piłki do „gracza zewnętrznego”. Zespół zdobywa 2 punkty gdy dowolny zawodnik tego zespołu poda piłkę do „gracza zewnętrznego” i otrzyma od niego podanie zwrotne. Natomiast gdy gracz danego zespołu znajdując się w strefie środkowej wykonają między sobą 10 kolejnych podań piłki to zespół zdobywa 1 punkt (patrz rysunek poniżej).



13. Gra 4x4 z zadaniem wykonania uderzenia piłki nogą w piłki rozmieszczone za linią końcową boiska na połowie przeciwnika (za to otrzymuje się jeden punkt).

Boisko 40x20 metrów. W odległości 2 metry za linią końcowymi rozmieszczone są obok siebie w jednej linii po 3 piłki lekarskie (lub do piłki nożnej) w odstępach 5 metrów jedna od drugiej - pierwsza i ostatnia piłka w odległości 5 metrów od linii bocznych boiska.

14. Gra 2x2 plus 4 zawodników neutralnych na utrzymanie piłki (patrz rysunek poniżej).



Zawodnicy neutralni pomagają zawsze drużynie posiadającej w danym momencie piłkę, wykonując podania bez przyjęcia piłki.

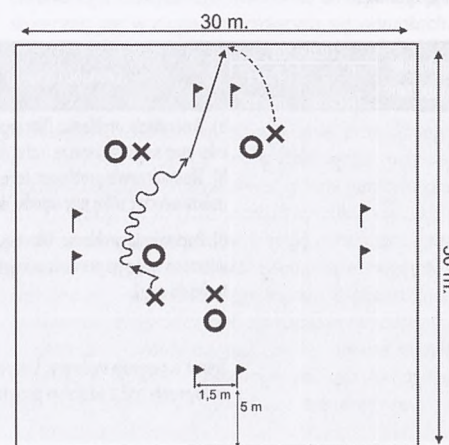
15. Gra 1x1 „na puste” bramki (bez bramkarzy).

16. Gra 4x4 plus bramkarze i 2 zawodnicy neutralni - drużyna atakująca gra „na jeden kontakt” z piłką.

Celem każdej drużyny jest zdobycie jak największej ilości bramek. Zawodnicy drużyny, która w danym momencie atakuje oraz dwaj zawodnicy neutralni grają na 1 kontakt z piłką (bez przyjęcia piłki).

17. Gra 4x4 na 4 bramki.

Drużyna zdobywa punkt gdy zawodnik tej drużyny uderzy piłkę przez „światło” dowolnej z 4 rozstawionych na boisku bramek i bezpośrednio po tym piłka zostanie dotknięta przez niego samego (można przeprowadzić piłkę przez „światło” bramki) lub partnera z jego drużyny (patrz rysunek poniżej).



18. Gra [3+3]x3 na utrzymanie piłki - podania piłki z powietrza.

Piłkę rozgrywa się w ściśle określony sposób: zawodnicy wykonują na przemian jedno podanie piłki rękami (nie wolno zrobić więcej niż trzy kroki z piłką w rękach), a jedno podanie piłki bez przyjęcia wewnętrzną częścią stopy z powietrza. Dla przykładu, jeśli zawodnik A podaje piłkę rękami do B, to ten musi podać piłkę wewnętrzną częścią stopy z powietrza bez przyjęcia z powrotem do A lub do innego atakującego, który może z kolei wykonać podanie piłki rękami do dowolnego atakującego itd.

19. Gra 4x4 plus bramkarze - bramka z powietrza po podaniu piłki od partnera rękami lub nogą z powietrza.

Na boisku rywalizują dwie drużyny (każda posiada 4 zawodników w polu i bramkarza). Celem każdej drużyny jest zdobycie jak największej ilości bramek. Zawodnicy podają do siebie piłkę rękami, przy czym nie wolno zrobić więcej niż trzy kroki z piłką w rękach. Strzały na bramkę można wykonywać tylko głową lub nogą z powietrza (z woleja) bez przyjęcia - bezpośrednio po podaniu piłki od partnera rękami lub nogą z powietrza. Nie wolno strzelać na bramkę po własnym podrzucie piłki rękami.

20. Gra 6x4 na utrzymanie 2 piłek.

21. Gra 6x4 plus bramkarz na jedną dużą bramkę i dwie małe bramki.

Punkty liczy się w następujący sposób: 1) dla 6 napastników: za zdobycie gola - 3 punkty; za celny strzał w światło bramki - 2 punkty; za wykonanie strzału niecelnego (gdy piłka przechodzi obok lub nad bramką) - 1 punkt. 2) dla 4 obrońców: za zdobycie gola po celnym strzale do dowolnej z małych bramek - 3 punkty; za przechwyt lub odebranie piłki przeciwnikowi i wykonanie 4 kolejnych podań - 2 punkty; za przerwanie akcji przeciwnika (wybicie piłki poza linie boczne lub końcowe boiska w momencie gdy przeciwnik posiadał piłkę i próbował wykonać zwód, prowadzenie lub podanie piłki) - 1 punkt.

22. Gra 4x4 plus bramkarze - strzał na bramkę można wykonać po podaniu od partnera, które wykona on bez przyjęcia piłki.

Celem każdej drużyny jest zdobycie jak największej ilości bramek. Gracze drużyny broniącej się w danym momencie mogą przechwytywać, wybijać i odbierać piłkę tylko nogami słabszymi (ten wariant gry ma stworzyć ułatwione warunki do zdobycia gola drużynie, która w danym momencie atakuje).

23. Gra 4x4 na utrzymanie piłki - punkt zalicza się po wymianie podań z partnerem bez przyjęcia piłki.

Podanie zwrotne musi być wykonane do tego zawodnika od którego partner otrzymał piłkę (do tego zawodnika, który posiadał wcześniej piłkę).

Notka o autorze:

Zbigniew Witkowski - doktor nauk o kulturze fizycznej, pracownik naukowo-dydaktyczny Zakładu Teorii i Metodyki Piłki Nożnej w AWF Kraków. Trener I klasy w piłce nożnej. W latach 2000-2004 drugi trener Młodzieżowej Reprezentacji Polski Kobiet do lat 19 w piłce nożnej, od roku 2004 do chwili obecnej ta sama funkcja w reprezentacji do lat 17. Autor i współautor 50 publikacji, w tym dwóch książek o następujących tytułach: „Koordynacyjne zdolności motoryczne w piłce nożnej” (COS, Warszawa, 2004. - 179 s.) i „Ćwiczenia kształtujące koordynacyjne zdolności motoryczne w piłce nożnej” (COS, Warszawa, 2004. - 198 s.).

Wpływ brytyjskich szkoleniowców na wprowadzanie nowych trendów do futbolu jest ogromny. Jeszcze w okresie międzywojennym ubiegłego stulecia Herbert Chapman wymyślił system WM, który był później długo stosowany nie tylko przez Arsenal Londyn, gdzie Chapman był zatrudniony w roli menedżera, ale na całym świecie. Chapman cofnął środkowego pomocnika i uczynił z niego środkowego obrońcę. W ataku pozostał środkowy napastnik i skrzydłowi. Dwaj pozostali napastnicy cofnęli się za linię napadu i zostali łącznikami. Tak powstało ustawienie 3-2-2-3, nazwane od swojego kształtu WM (rozstawieni na boisku piłkarze tworzyli dolne i górne krawce tych liter).



Alan Nixon

Przykładów można mnożyć. I długo wymieniać znakomite nazwiska wizjonerów futbolu, choćby Waltera Winterbottoma, Rona Greenwooda, Jocka Steina, Alexa Fergusona itp. Dostojnym gościem kursokonferencji trenerskiej ponownie organizowanej przez Małopolski Związek Piłki Nożnej jest Irlandczyk Alan Nixon. Cieszy się on dużym autorytetem, wykraczającym daleko poza Wyspy. I poza europejski kontynent. Przedmiotem wystąpienia Alana Nixona będzie analiza trzech odrębnych systemów gry defensywnej w środku pola w oparciu o sposób rozwiązywania tego problemu w trzech wielkich klubach angielskich. Chodzi o FC Liverpool, a także dwie londyńskie drużyny: Arsenal i Chelsea.

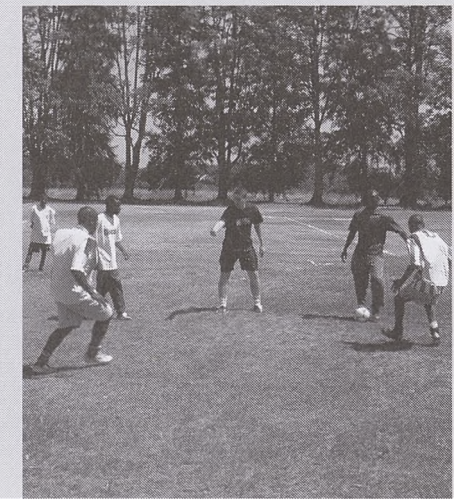
Każda z nich ma do zaoferowania zupełnie inną jakość. W przypadku Chelsea chodzić będzie m.in. o absolutnie wiodącą rolę Claude-a Makelele. Czyli pomocnika wykonującego w

Defensywna gra w środku pola

Nowe ustawienie, a co za tym idzie styl gry, było prawdziwą rewolucją. Chapman wreszcie zbilansował proporcje między obroną i atakiem. Poszczególne formacje były ze sobą bardziej powiązane. Liczyła się cała drużyna, a nie umiejętności jednostki. Przede wszystkim jednak zmienił się sposób rozgrywania akcji. Zniknęły archaiczne, długie podania wzdłuż boiska, a zaczęto grać krótkimi podaniami przez środek boiska.

Zmiana ta spowodowała, że coraz większą rolę zaczęli odgrywać pomocnicy, a dokładniej łącznicy. To właśnie na ich barkach spoczywał ciężar rozgrywania akcji. Pozostałych dwóch pomocników miało za zadanie odbierać piłkę przeciwników i inicjować akcje ofensywne. Skrzydłowi na flankach wypracowali sobie rajdami pozycje do dośrodkowania na głowę lekko cofniętych łączników i wysuniętego snajpera. Ten ostatni starał się także wykorzystywać prostopadłe podania swoich pomocników. Nie ulega kwestii, że Herbert Chapman zrewolucjonizował system gry w piłkę nożną.

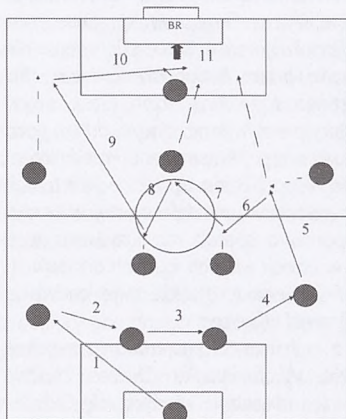
Inną wielką postacią był Alf Ramsey. Przy analizowaniu przyczyn sięgnięcia przez drużynę narodową Albionu po mistrzostwo świata w 1966 roku akcentowano na przykład rolę Martina Petersa, który w ekipie Ramseya poruszał się w sposób trudny wcześniej do zdefiniowania. Pojawiał się wówczas termin „falszywy skrzydłowy”.



Wybrane schematy ofensywne w systemie 1-4-2-3-1

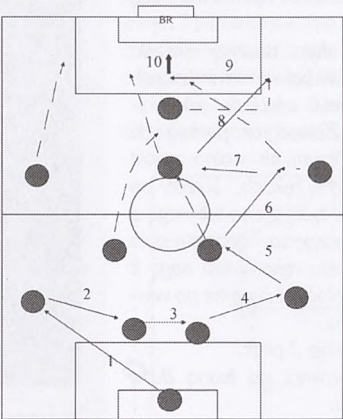
Opracowali: Marcin Gedłek, Trener II klasy, licencja UEFA A, Trener w SMS Kraków, Trener juniorów młodszych MKS Cracovia SSA Kraków
Krzysztof Krok, Trener II klasy, Trener w SMS Kraków, Trener seniorów Clepardia Kraków

SMS Kraków 1-4-2-3-1



1. Akcja ofensywna budowana od linii obrony przez linię pomocy, zagranie piłki do wchodzącego bocznego pomocnika, zakończenie akcji dośrodkowaniem i uderzeniem na bramkę.

SMS Kraków 1-4-2-3-1



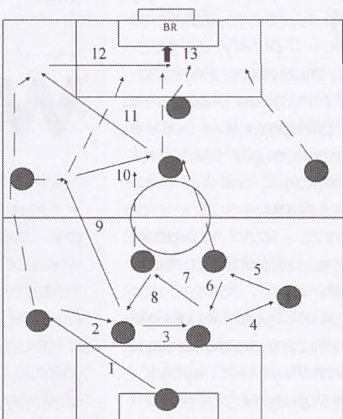
2. Akcja ofensywna budowana od linii obrony przez linię pomocy, zakończona podaniem do wbiegającego w boczną strefę napastnika - dośrodkowanie i uderzenie na bramkę.

SMS Kraków 1-4-2-3-1



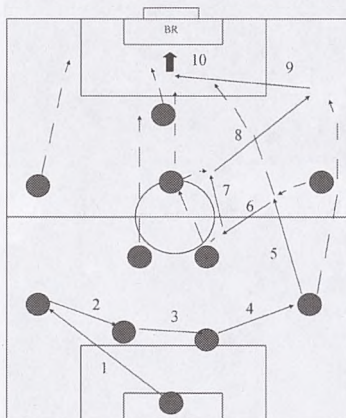
3. Akcja ofensywna budowana od linii obrony, przez linię pomocy, zakończona dośrodkowaniem przez wbiegającego w boczną strefę ofensywnego pomocnika (boczny pomocnik przez wbiegnięcie do środka przygotowuje wolną strefę)

SMS Kraków 4:3:2:1



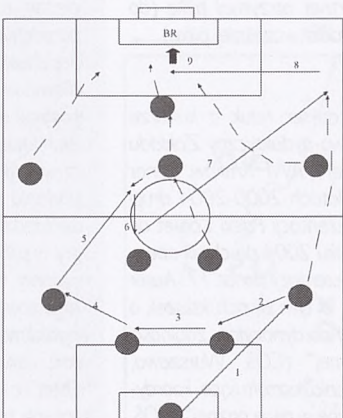
4. Budowanie akcji ofensywnej od linii obrony przez linię pomocy (przygotowanie wolnej bocznej strefy), podanie piłki do wbiegającego bocznego obrońcy, dośrodkowanie i uderzenie na bramkę.

SMS Kraków 1-4-2-3-1



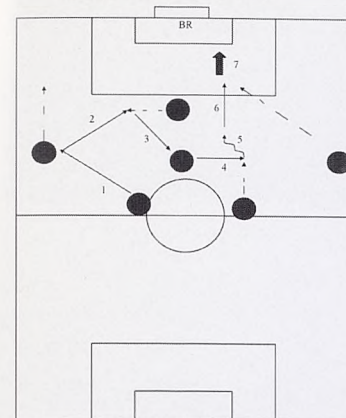
5. Budowanie akcji ofensywnej od linii obrony przez linię pomocy, zagranie piłki do wbiegającego bocznego obrońcy, dośrodkowanie, uderzenie na bramkę.

SMS 1-4-2-3-1



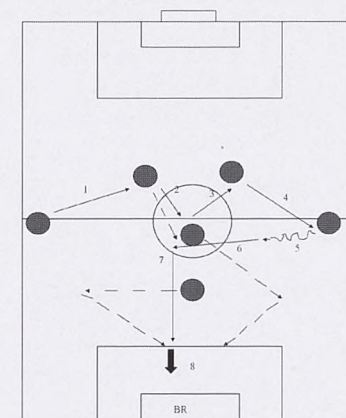
6. Budowanie akcji ofensywnej od linii obrony przez linię pomocy (przygotowanie wolnej bocznej strefy), zagranie piłki (zmiana ciężaru gry) przez defensywnego środkowego pomocnika do wbiegającego bocznego obrońcy, dośrodkowanie, uderzenie na bramkę.

SMS 1-4-2-3-1



7. Budowanie akcji w układzie 2-3-1, akcent: zagranie piłki prostopadłej do wbiegającego do środka bocznego pomocnika

SMS 1-4-2-3-1



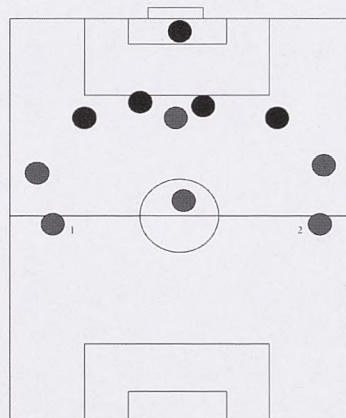
8. Budowanie akcji w układzie 2-3-1, akcent: zagranie piłki prostopadłej do wbiegającego z bocznej strefy napastnika lub ofensywnego pomocnika

SMS 1-4-2-3-1



9. Gra pomocnicza 6x4 (układ zawodników jak na rys.) Akcent: próba zagrania piłki prostopadłej do bocznego pomocnika, wbiegającego z bocznej strefy napastnika lub ofensywnego pomocnika

SMS 1-4-2-3-1



10. Gra pomocnicza 6x4 (układ jak na rys.) Akcent: próba rozegrania piłki tak, aby akcja zakończona była dośrodkowaniem z bocznej strefy przez bocznych obrońców (1,2)

Robert Musiałek

Oprogramowanie „Analizer PRO”

Oprogramowanie Analizer PRO do analizy gry to znakomite rozwiązanie dla trenerów i zawodników. Filozofia tego programu jest następująca: w ciągu 90 min. analityk zajmujący się obsługą programu dokonuje szczegółowej analizy meczu, czego efektem jest zapisanie kilkuset zdarzeń podzielonych wg naszych potrzeb np. rzuty wolne, rzuty różne, interwencje bramkarza, sytuacje bramkowe, bramki, typy ataków oraz grę każdego zawodnika indywidualnie. Cechą nieocenioną programu jest to, że wszelkie dane, które chcemy uzyskać korzystając z Analizera PRO są uzależnione od nas, tzn. sami decydujemy co jest przedmiotem analizy.

Mówiąc krótko, 30 minut po meczu zawodnicy dostają płytkę ze swoją grą i korzystając z tego programu w domu mają możliwość natychmiastowego dostępu do każdej akcji, w której brali udział. Powstająca w ten sposób baza archiwum stanowi

doskonałe rozwiązanie dla potrzeb szkoleniowych. Poprzez architekturę oprogramowania mamy dostęp do wszystkich elementów naszej analizy w bardzo krótkim czasie.

Możliwości są ogromne. Więcej informacji na stronie internetowej www.interplay-sports.com



70 lat z piłką

1937



2007.



*Z okazji jubileuszu 70 - lecia klubu
sukcesów sportowych życzy
sponsor generalny*



FTT WOLBROM®